BIBLIOTEKA PUBLICZNA w KOSZALINIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ABC

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 30 czerwca 1955 roku Rok IV Nr 154 (855)

## Za trzy dni otwarcie XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich

### Przybycie delegacji zagranicznych

WARSZAWA. W dniu 29 bm przybyły do Warszawy delegacje rządowe Chińskiej Republiki Ludowej oraz Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Po pobycie w Warszawie delegacje udadzą się do Poznania w celu wzięcia udziału w uroczystym otwarciu XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Gorąca manifestacja przyjaźni narodów

# Wielki wiec pokoju w Helsinkach

HELSINKI. Dnia 27 bm. wieczorem odbył się w Helsinkach wiec zwołany przez fińskich obrońców pokoju w związku z obradami Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju.

Uczestnicy wiecu zorganizowali pochód przez miasto do parku Hesperia, gdzie miał się odbyć wiec. Nieśli oni flagi państw, których przedstawiciele przybyli na Światowe Zgromadzenie oraz transparenty z hasłami: „Witamy Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju!" „Precz z wojną atomową!", „Narody — ostoją pokoju!"

W parku zebrały się tysiące mieszkańców Helsinek, którzy gorącymi oklaskami witali przybywających na wiec delegatów różnych państw.

Wiec, w którym wzięło udział ponad 10 tysięcy osób, otworzył członek Światowej Rady Pokoju, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" prof. Felix Iversen. Oświadczył on, że jednym z najważniejszych zadań w chwili obecnej jest walka o zakaz broni atomowej, o rozstrzyganie problemów międzynarodowych w drodze rokowań.

Następnie przemawiał zastępca przewodniczącego Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Czen Szu-tun. Przekazał on miłującemu pokój narodowi fińskiemu pozdrowienia od delegacji chińskiej i 600-milionowego narodu chińskiego. Mówca stwierdził, że jakkolwiek Finlandia i Chiny leżą daleko od siebie, to jednak „walka o pokój jest wspólną i łączy nasze serca".

Z gorącym przyjęciem spotkał się znakomity pisarz radziecki A. Fadiejew, którego przemówienie uczestnicy wiecu wielokrotnie przerywali oklaskami.

„My — przedstawiciele 80 państw zebraliśmy się tu — powiedział Fadiejew — w momencie przełomowym. W Europie powstaje nowe ognisko wojny w postaci uzbrajanych Niemiec zachodnich. Nad światem zawisło groźne niebezpieczeństwo wojny. Jednak pokojowa inicjatywa szeregu miłujących pokój rządów, wśród których z dumą mogę wymienić także rząd mego kraju, jak również znane sukcesy setek milionów ludzi różnych narodów w walce o pokój znów obudziły w sercach narodów nadzieję na możliwość rozwiązania sporów międzynarodowych w drodze rokowań.

Wiec przekształcił się w gorącą manifestację przyjaźni narodów i woli walki o sprawę pokoju

APEL ŚWIATOWEGO ZGROMADZENIA SIŁ POKOJU ZAMIESZCZAMY NA 2 STR.

## Prasa hinduska o wspólnej deklaracji Premiera Nehru i Premiera J. Cyrankiewicza

DELHI. Dziennik „Hindusthan Standard" omawiając ogłoszoną w Warszawie podczas wizyty Premiera J. Nehru wspólną deklarację polsko-hinduską, wita z zadowoleniem zacieśnienie przyjaznych stosunków między obu krajami.

Dziennik podkreśla doniosłą rolę, jaką odgrywają Indie i Polska w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Indochinach.

Mimo tysięcy kilometrów przestrzeni dzielącej Indie od Polski — pisze „Hindusthan Standard" — oba kraje spełniają wspólnie doniosłą misję w Azji południowo-wschodniej — misję przywrócenia pokoju i ustanowienia ludowej demokratycznej władzy w państwach indochińskich.

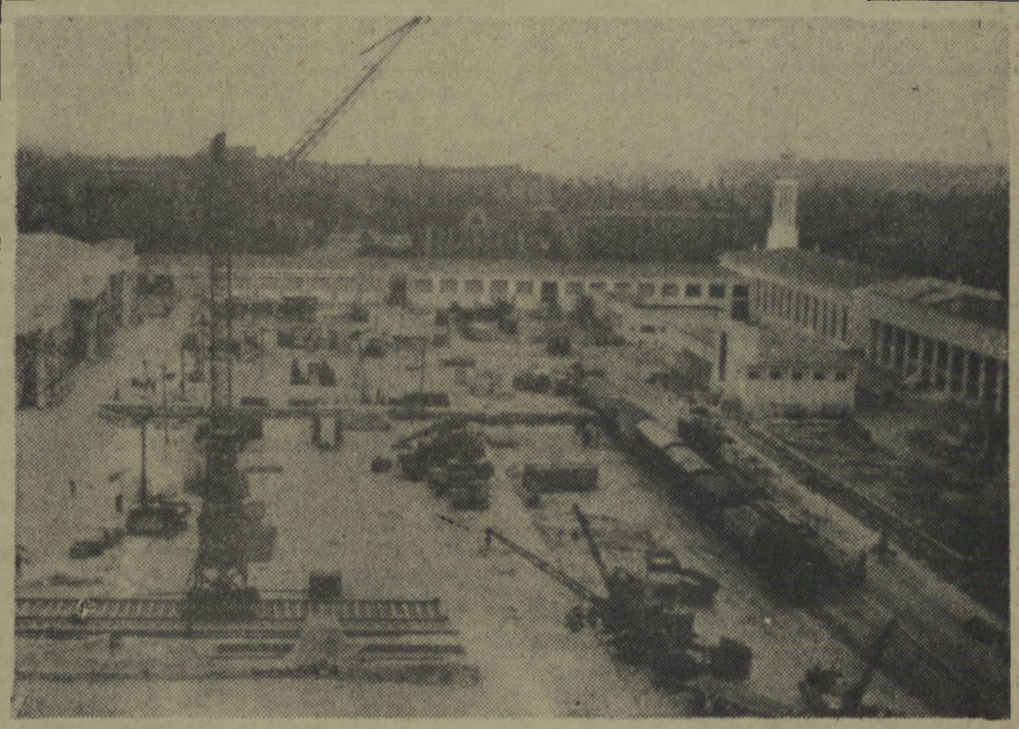

Na zdjęciu: fragment terenów targowych w Poznaniu. (Na str. 4 zamieszczamy artykuł pt. „Na Targach przed otwarciem").

## Ósma z kolei grupa pionierów z Krakowskiego przybędzie do woj. koszalińskiego

**KRAKÓW. 29 bm. wyjechała z Krakowa ósma w tym roku grupa pionierów, udając się do pracy w PGR-ach woj. koszalińskiego. Grupa ta liczy ponad 80 osób. Tak więc w roku bież. do zaciągu pionierskiego w woj. krakowskim zgłosiło się już ponad 1 300 chłopców i dziewcząt.**

**60 pionierów spośród wyjeżdżających — to aktywiści ZMP z pow. Chrzanów.**

**ZMP-owcy z pow. Chrzanów udali się do pow. Kołobrzeg, gdzie będą pracować w PGR Cebulino.**

## Z frontu WALKI O PLAN

### Plan półroczny w 111,5 proc.

ZAŁOGA Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Wałczu zameldowała, że do 23 czerwca wykonała plan za I półrocze br. w 111,5 proc.

Sukces ten wałeckie BPP osiągnęło w poważnej mierze dzięki rozwiniętemu współzawodnictwu pracy pomiędzy poszczególnymi brygadami. Wpłynęła na to również znaczna poprawa organizacji robót, co jest niewątpliwie zasługą pracowników pionu technicznego z **Stanisławem Kubikiem** na czele.

Wśród współzawodniczących zespołów na czoło wysunęły się w ostatnim okresie brygady murarskie **Aleksego Gałeckiego, Ferdynanda Zająca i Kazimierza Ciołka** oraz brygady ciesielskie **K. Rutkowskiego i B. Komara.** Wykonują one swoje zadania przeciętnie w 150 proc.

(arp)

### Dwa dni przed terminem

28 CZERWCA br. załoga Zakładów Wełnianych w Złocieńcu wykonała plan produkcyjny za II kwartał w 100 proc. wykonując równocześnie plan półroczny w 102,5 proc. Do pomyślnego wykonania planu przyczyniła się realizacja zobowiązań festiwalowych, które przewidywały podniesienie jakości produkcji o 1 proc., zmniejszenie ilości odpadów o 0,5 proc. oraz wykonanie planu jakościowego produkcji w 102 proc.

W pracy wyróżnili się szczególnie: **Teresa Paluszkiewicz,** która wykonuje 127 proc. normy, **Teresa Pętlicka** — 125 procent normy oraz z załogi tkalni: **Michał Dejnowski** wykonujący 135 proc. normy i jego córka **Maria** — 136 proc. normy oraz **Teresa Wrona** — 128 proc. normy.

(Jur)

## Na wezwanie partii stanęli do pracy w rolnictwie

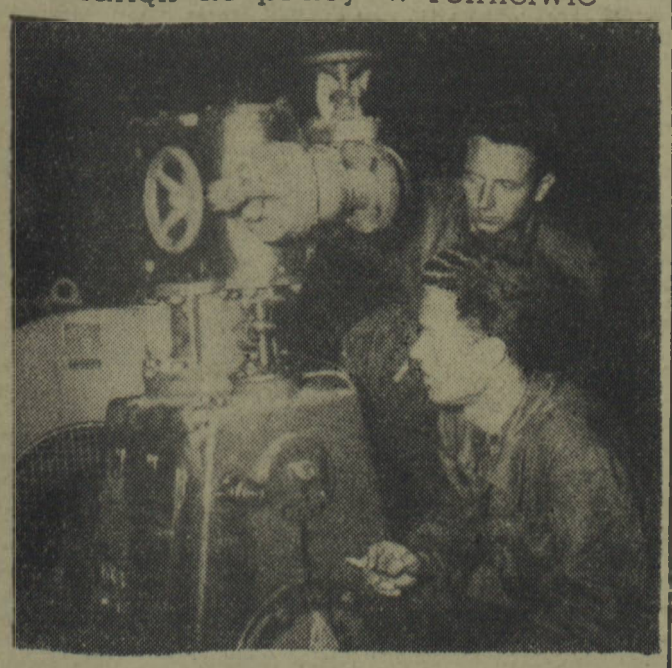

Na wezwanie partii i rządu w sprawie zasilenia POM-ów fachowcami z przemysłu, w ślad za inżynierami i technikami przemysłu górniczego i hutniczego poszli również stoczniowcy gdańscy wyrażając chęć przejścia do pracy w państwowych ośrodkach maszynowych.

M. in. gotowość do pracy w POM-ach zgłosili dwaj młodzi technicy-mechanicy z wydziału montażu maszyn okrętowych Eustachy Rapacz i Adam Bachiński.

## Aktualności Ze wsi i o wsi

Zdzisław Grzelak

### przodujący nadzorca melioracyjny

**Poważną rolę w dziedzinie organizowania Społecznych Czynów Melioracyjnych w naszych wsiach odegrać powinni nadzorcy melioracyjni, których dziesiątki pracują w naszym województwie.**

**Bogate doświadczenia w mobilizacji chłopów do tych ważnych prac ma nadzorca melioracyjny ZDZISŁAW GRZELAK z powiatu kołobrzeskiego. Wyjaśnia on chłopom znaczenie melioracji, uczy właściwych metod gospodarowania na łąkach, jest organizatorem Czynu Melioracyjnego. Dzięki jego pracy chłopi wielu gromad masowo ruszyli na łąki. A oto przykłady Czynu Melioracyjnego chłopów ze wsi, znajdujących się w rejonie Grzelaka.**

**We wsi Czernino członkowie spółdzielni produkcyjnej wspólnie z chłopami indywidualnymi oczyścili 1 km głównego rowu odwadniającego. W pracy wyróżnili się: Tadeusz Wocha — chłop indywidualny oraz Wacław Piotrowicz i Paulina Kalinowska — członkowie spółdzielni.**

**Chłopi z Mechęcina również dokonali konserwacji 1 km rowu odwadniającego, a ponadto naprawili 200 mb. drogi. W Czynie brali udział wszyscy mieszkańcy wsi, przy czym wyróżnili się: wzorowy gospodarz Jan Trzois, Rewoliński i Piotr Kowalczyk.**

**Trzeba stwierdzić, że w organizowaniu Czynu Melioracyjnego, poważnej pomocy udzielają Zdzisławowi Grzelakowi prezydia gromadzkich rad narodowych w Dygowie, Czerninie i Niekaninie, a szczególnie ich przewodniczący: Stanisław Prugar, Mieczysław Gudziak i Jan Ketner. Zdzisław Grzelak współpracuje ponadto z referentem drogowym Stanisławem Pisarskim i obok Czynów Melioracyjnych organizują jednocześnie czyny społeczne, mające na celu naprawę dróg.**

L.

### Bierzmy przykład z przodujących

**WARUNKI atmosferyczne podczas tegorocznej wiosny nie sprzyjały nam. Ale nie znaczy to, że osiągniemy gorsze wyniki w produkcji roślinnej i hodowlanej. Gospodarując przez 10 lat na Ziemi Koszalińskiej zdobyliśmy wiele doświadczeń, a nowe metody agro- i zootechniczne, jakie poznaliśmy przez czytelnictwo książek, broszur fachowych i prasy oraz w ramach szkolenia rolniczego, ułatwią nam pokonanie wielu trudności** — mówił na zebraniu wyborczym ZSCh we wsi Świętosław (pow. Wałcz) przodujący chłop Edmund Grządziela.

— **Wieś nasza** — dodał ob. Wolny — **musi utrzymać dotychczasowe przodownictwo tym bardziej, że w naszym powiecie organizuje się po raz pierwszy Powiatową Wystawę Rolniczą i musimy zasłużyć na prawo uczestnictwa w tej wystawie. Dlatego też nie zabraknie w naszej wsi ani jednego chłopa, ani jednej kobiety w walce o staranną pielęgnację upraw, o odchwaszczenie pól, o lepsze zagospodarowanie pastwisk. Dopomożemy naszym gospodyniom uczestniczącym w konkursie hodowlanym nie tylko do wykonania, ale i przekroczenia podjętych zobowiązań.**

A zobowiązania kobiet ze Świętosławia są piękne. Postanowiły one podnieść hodowlę bydła o 40 sztuk, macior o 15, owiec o 50 i drobiu o 1500 sztuk, dostarczyć w ciągu roku ponad plan 65 tysięcy litrów mleka i 6750 kilogramów żywca, zakontraktować 15 cieląt i 70 tuczników. Chłopi i gospodynie ze wsi Świętosław nie rzucają słów na wiatr. Świadczy o tym fakt, że corocznie przodują w wypełnianiu obowiązków wobec państwa i wzorowo gospodarują.

Chłopi ze Świętosławia mogą rozwijać hodowlę dlatego, że dbają należycie o zabezpieczenie dla inwentarza odpowiedniej bazy paszowej.

Na okres zimowy, obok wartościowego siana i innej karmy postanowili oni przygotować 50 tysięcy q kiszonki. W tym celu obsiali 5 ha zielonkami, a wiele hektarów obsieją także poplonami, które zakiszą wraz z liśćmi buraczanymi. Chłopi w Świętosławiu, podobnie jak Bazyli Koba, przodujący chłop z Tychowa (powiat Białogard) nigdy nie narzekają na brak paszy, na niemożliwość wywiązywania się ze swych obowiązków wobec państwa.

**Bazyli Koba** już dawno wykonał wszystkie obowiązkowe dostawy, a krowy je-

(Dokończenie na 3 str.)

### Pomagają członkowie rodzin

W zespole PGR Cieszyno w różnych pilnych pracach polowych chętnie pomagają też członkowie rodzin robotników stałych. Obecnie kobiety pomagają przy pielęgnacji buraków cukrowych i pastewnych, które wzięły w tzw. „plantierkę".

W gospodarstwie Stare Worowo, żony pracowników wzięły w plantierkę 8 ha buraków. Poszły one za przykładem żony kierownika PGR ob. **Heleny Jagielskiej,** która zobowiązała się pielęgnować 1 ha buraków. Np. **Janina Jaszczukowa** wzięła w plantierkę 1 ha buraków, a **Maria Telesz** i **Władysława Cichecka** po 0,5 ha.

Wydajnie pomagają także przy pielęgnacji buraków cukrowych i pastewnych żony pracowników w gospodarstwie Jelenino, Szczycin i Gawroniec. Za ich przykładem powinny pójść kobiety z gospodarstwa Cieszyno, które jeszcze uchylają się od pomocy, pomimo że na miejscu zorganizowane zostało przedszkole.

**CZESŁAW BARTOSZEK**
**korespondent „Głosu"**

# Apel

## Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w związku z konferencją szefów czterech mocarstw

HELSINKI. Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju w Helsinkach uchwaliło na swym końcowym posiedzeniu następujący apel:

Po raz pierwszy od 10 lat w podzielonym świecie spotkają się dzięki wysiłkom opinii publicznej szefowie rządów czterech wielkich mocarstw. Ludzkość pokłada w nich swe nadzieje. Czołowym ich zadaniem będzie przezwyciężenie wzajemnej nieufności.

Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju, które skupiło przedstawicieli 68 krajów, dało pewność, że mimo głębokich rozbieżności, mimo różnicy poglądów, możliwe jest osiągnięcie porozumienia co do wielu doniosłych problemów, i że już dziś można rozwiązać szereg kwestii w drodze rokowań.

Światowa opinia publiczna powstała obecnie przeciwko polityce siły, przeciwko blokom militarnym, wyścigowi zbrojeń i straszliwemu niebezpieczeństwu wojny atomowej. Porozumienia genewskie, zakończenie wojny w Indochinach, konferencja w Bandungu, neutralność Austrii usankcjonowana traktatem, deklaracja belgradzka — wszystko to są owoce przebudzenia się opinii publicznej, przebudzenia, które znalazło wyraz w stanowisku rządów.

Jeśli chodzi o problem rozbrojenia i broni atomowej, problem, którego rozwiazaniu przeszkadzały dotychczas nieprzezwyciężone sprzeczności, to punkty widzenia zbliżyły się w takim stopniu, że porozumienie w chwili obecnej jest już tylko kwestią dobrej woli.

Co się tyczy bezpieczeństwa, to zasady przyjęte na konferencji w Bandungu wykazały, iż na całym kontynencie współpraca pokojowa między krajami o różnych ustrojach społecznych może się opierać na takich właśnie koncepcjach, jakie proklamowały Indie i Chiny.

Zgromadzenie w Helsinkach wykazało, że jeśli konferencja czterech mocarstw będzie się liczyła z opinią publiczną, to stanie się ona pierwszym etapem budowy systemu gwarantującego bezpieczeństwo wszystkich państw europejskich i umożliwiającego wkroczenie na drogę ścisłej współpracy gospodarczej i kulturalnej. Zbudowanie takiego systemu wiąże się ze zjednoczeniem Niemiec nie należących do żadnej koalicji militarnej. Niemiec, zabezpieczonych przed odrodzeniem się militaryzmu.

W tymże duchu konferencja czterech mocarstw winna przygotować w drodze rokowań wycofanie wojsk obcych z chińskiej wyspy Taiwan (Formoza). Konferencja powinna się zatroszczyć o ścisłe przestrzeganie porozumień genewskich w sprawie Indochin. Powinna ona umożliwić Organizacji Narodów Zjednoczonych wkroczenie na drogę powszechności przez włączenie w poczet swych członków Chińskiej Republiki Ludowej.

Ale istnieją jeszcze siły, którym odpowiada zimna wojna — które przeciwdziałają zbliżeniu między czterema mocarstwami. Zgromadzenie w Helsinkach wzywa opinię publiczną wszystkich krajów świata, by przeciwstawiła się tym siłom i udzieliła poparcia uczestnikom rokowań.

Dzieło pokoju uwieńczone zostanie sukcesem, jeżeli miłujące pokój siły, stawiające sobie takie same cele, zwłaszcza zaś ruchy obrońców pokoju, wielkie organizacje polityczne o orientacji chrześcijańskiej oraz socjaldemokratycznej zjednoczą swe wysiłki, aby rozproszyć nieufność i obronić pokój.

Krok za krokiem można rozwiązać sprzeczności międzynarodowe, a wówczas ziszczą się nadzieje narodów.

## Rokowania radziecko-japońskie

LONDYN. Opublikowano tu następujący wspólny komunikat o radziecko-japońskich rokowaniach:

Na posiedzeniu, które odbyło się 28 bm., kontynuowana była wymiana poglądów między przedstawicielem ZSRR — J. A. Malikiem a przedstawicielem Japonii — Matsumoto na temat normalizacji stosunków radziecko-japońskich. Następne posiedzenie wyznaczono na 5 lipca.

### Z obrad Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju

# Przemówienie Jarosława Iwaszkiewicza

HELSINKI. W ostatnim dniu obrad Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju wygłosił między innymi przemówienie przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jarosław Iwaszkiewicz. Przemówienie jego poświęcone zagadnieniom kulturalnym podajemy w obszernym skrócie.

— Jestem w tej szczęśliwej sytuacji — oświadczył Iwaszkiewicz — że reprezentuję tutaj tych obrońców pokoju, którzy mogą walczyć o swój cel słowem — to znaczy mogą komunikować swoje myśli wszystkim ludziom, którzy czytają książki, i mogą wpływać na opinię świata najpotężniejszym orężem, jakim jest słowo drukowane.

Słowo nasze, słowo pisarza, jest niezmiernie mocnym orężem w naszych dłoniach i umiejętnie użyte, może entuzjazmować olbrzymie masy ludzkości.

Nie uważam, aby właśnie pisarze mieli kwalifikacje do rządzenia światem, ale zdaję sobie sprawę, że słowo ich może być bardzo ważnym czynnikiem w zdobywaniu coraz to nowych szeregów dla naszego ruchu, co w końcu musi doprowadzić do zwycięstwa naszej idei. I nie potrzebujemy tutaj szermować żadnymi tanimi hasłami. Nasze słowa, jak najprostsze, zawsze znajdą drogę do dusz ludzkich, jeżeli będą szczere i prawdziwe, jeżeli będą wyrażały wspólne nam wszystkim uczucia.

Jeżeli mówimy o prawdziwym współistnieniu narodów i państw, o różnym ustroju społecznym i politycznym, to chcemy, aby te różne ustroje współpracowały w dziedzinie tak ważnej, w dziedzinie wielkiej twórczości ludzkiej. Więcej, aby w tej dziedzinie mogły z sobą współzawodniczyć. Współistnienie — to nie jest stanie z dwóch stron bariery, czy żelaznej kurtyny i niechętne przypatrywanie się sobie. Nie, jest to życzliwe staranie się o wzajemne zrozumienie swojej twórczości i swego istnienia kulturalnego. I tutaj my, pisarze, możemy odgrywać wielką rolę, starając się walczyć z wszelkimi przejawami tzw. „dezinformacji", jadowitej choroby, u której podstaw tkwi nieżyczliwość ludzka, gorycz, nienawiść i wiele, wiele jeszcze innych grzechów, z których rodzi się wojna.

Najdrobniejsze przejawy współpracy artystycznej i kulturalnej pomiędzy narodami oddziałują na psychikę poszczególnych działaczy, na całe narody, wychowują młodzież. Takie wydarzenia międzynarodowe mające wszelkie cechy specjalizacji, jak konkurs chopinowski w Warszawie, czy festiwal teatralny w Paryżu przynoszą bardzo wiele pożytku w dziedzinie wzajemnego poznania się narodów oraz wytworzenia nici sympatii pomiędzy przedstawicielami bardzo odległych kultur i narodów.

Mamy wielu pisarzy w naszym obozie, broniących pokoju w sposób wymowny i trafny. Mamy głosy poetów i prozaików, których dzieła są prawdziwą ozdobą ludzkości i współdziałają z nami, wskazując najlepsze drogi doskonałości ludzkiej. Ale musimy sobie zdawać sprawę, że jeszcze niedostatecznie są obrazy naszej literatury, wskazujące, jakimi drogami winna kroczyć ludzkość pragnąca szczęścia i pokoju.

Zasadniczą bazą — powiedział w zakończeniu Iwaszkiewicz — naszej polityki kulturalnej jest zasada współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych i politycznych. Ta zasada pokojowego współistnienia realizowana winna być poprzez stosunki handlowe i kulturalne.

W walce naszej mocnym orężem jest słowo i ci, którzy mają dar władania tym słowem, wielką ponoszą odpowiedzialność. Starajmy się nadać naszym słowom taką siłę — aby w miłości do szczęścia i nienawiści do zniszczenia — posiadały moc czynów. Świadomość, że bierzemy udział w tworzeniu nowej epoki, powinna nam przydać wiary w skuteczność naszej twórczości.

# Historycy polscy i niemieccy wspólnie badają dzieje współpracy postępowych sił obu narodów

WARSZAWA. Poza wąskim gronem naukowców, prawie nieznany jest szerszej opinii publicznej fakt, że już od szeregu miesięcy historycy polscy i niemieccy prowadzą wspólnie systematyczne badania, których celem jest wydobycie bogatych, a nie opracowanych dotychczas tradycji przyjaźni i współpracy postępowych sił obu narodów.

W rezultacie wzajemnej współpracy powstał w NRD tzw. „Arbeitskreis Polen", tj. Zespół Historii Polski. Na czele tego zespołu stanęli profesorowie Genizen, Schuielfert, Obermann i inni. Zespół ten postawił sobie za cel studiowanie historii Polski oraz rozbudowę naukowej współpracy z historykami polskimi. Również w Polsce powstał Zespół Historii Niemiec, na czele którego stanęli: prof. Krauze, prof. Manteufel, prof. Maleczyńska, prof. Popiołek i dr H. Zieliński.

Historycy polscy i niemieccy odbyli w marcu br. w Warszawie naradę, która wysunęła jako główny cel na najbliższy okres opracowanie naukowego, 3-tomowego wydawnictwa poświęconego współpracy postępowych sił Polski i Niemiec. Wszystkie materiały, jakie wejdą w skład wydawnictwa, opracowane zostaną przez wspólny komitet redakcyjny.

# Nowy system premiowania w budownictwie

## (Omówienie uchwały Prezydium Rządu)

WARSZAWA. 1 lipca br. wejdzie w życie uchwała Prezydium Rządu, podjęta, w porozumieniu z CRZZ, a dotycząca zmiany zasad premiowania pracowników inżynieryjno-technicznych i administracyjnych, zatrudnionych w budownictwie. Uchwała ta ma zasadnicze znaczenie dla podniesienia jakości budownictwa i terminowego wykonania planów przy jednoczesnym obniżeniu kosztów własnych.

Dotychczasowe zasady premiowania w budownictwie uzależniały uzyskanie premii od wykonania miesięcznego planu finansowego, to znaczy od stopnia wykorzystania funduszów przeznaczonych na daną budowę w ciągu miesiąca.

Tego rodzaju układ powodował tendencję do wystawiania rachunków na kwoty z reguły wyższe niż to wynikało z faktycznego zaawansowania robót. W efekcie w okresach obrachunkowych ujawniano znaczne rozbieżności w wykonaniu planów finansowego i rzeczowego.

Wskutek naruszania rytmiczności, okresy kończenia obiektów cechowała szturmowość — oddawano obiekty kosztem dużego wysiłku załogi, z licznymi niedorobkami i usterkami, których usunięcie powodowało wzrost kosztów własnych przedsiębiorstw.

Poprzedni system premiowania nie uzależniał w dostatecznym stopniu uzyskania premii od jakości wykonanych robót.

### NOWE ZASADY PREMIOWANIA DLA BUDÓW I ODCINKÓW BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH

W myśl nowych przepisów, pracownikom budów, odcinków i kierownictwu robót przysługuje premia miesięczna w zależności od wykonania w danym miesiącu podstawowych zadań rzeczowych, wyszczególnionych w planie miesięcznym (określonych obiektów, węzłów, elementów itp.). Zadania te powinny obejmować co najmniej 80 proc. ogólnej wartości robót, przewidzianych planem miesięcznym.

Premia zależy także od usunięcia usterek, które miały być zlikwidowane w danym miesiącu. Przysługiwać ona będzie już za wykonanie planu w 95 proc., a nie jak dotychczas — w 100 proc.

Stwierdzenie złej jakości wykonanych robót, usterek, niedorobek z winy wykonawców zobowiązuje dyrekcję przedsiębiorstwa do częściowego lub nawet całkowitego pozbawienia premii odpowiedzialnych za to pracowników. Takie same skutki pociąga tzw. względne przekroczenie funduszu płac występujące wtedy, gdy plan funduszu płac jest wykonany w stosunku wyższym niż plan produkcyjny.

Uchwała przewiduje dodatkowe premiowanie pracowników, jeśli koszty budowy będą niższe od ustalonych w kosztorysie. Na premię za obniżenie kosztów budowy obiektu przeznacza się do 20 proc. uzyskanej oszczędności.

### PREMIE DLA PRACOWNIKÓW ZJEDNOCZEŃ, PRZEDSIĘBIORSTW, ZARZĄDÓW I CENTRALNYCH ZARZĄDÓW BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH

Pracownicy tych jednostek będą premiowani za wykonanie kwartalnych planów zadań rzeczowych (oddawanie obiektów do użytku), pod warunkiem nie przekroczenia zatwierdzonego planu kosztów.

Premia w pełnej wysokości 40 proc. może być wypłacona pod warunkiem wykonania w 100 proc. kwartalnego planu oddawania do użytku obiektów, podstawowych węzłów lub etapów.

Premia kwartalna może ulec zmniejszeniu w przypadku niewykonania w 100 proc. kwartalnego planu oddawania do użytku najważniejszych obiektów. Możliwe jest nawet całkowite pozbawienie premii. Premia ulega zmniejszeniu w zjednoczeniach w wypadku przekroczenia planu kosztów. Ponieważ rozliczenie kosztów własnych w obecnych warunkach możliwe jest tylko w okresach kwartalnych regulamin przewiduje, że w okresach miesięcznych wypłacane będą tylko zaliczki na premię w wysokości do 30 proc. płacy zasadniczej z dodatkiem funkcyjnym.

Tak więc nowy system premiowania w budownictwie zaostrza niektóre dotychczasowe warunki uzyskania premii. Niemniej wprowadza równolegle pewne złagodzenia, jak możność wypłaty premii już po wykonaniu planu w 95 proc. Wprowadzane dodatkowo premiowanie za obniżenie kosztów budowy obiektu stworzy z jednej strony możliwości bardziej skutecznej walki o potanienie kosztów budowy, z drugiej zaś pozwoli na osiągnięcie, przy rzetelnej pracy, większych zarobków niż to było możliwe poprzednio.

# Sąd przystąpił do przesłuchiwania osk. Jaroszewicza

W dalszym ciągu procesu przeciwko agentowi „dwójki" i gestapo, Alfredowi Jaroszewiczowi sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego. Oskarżony Alfred Jaroszewicz przyznaje się do winy i odpowiedzialności za to, iż swoją przedwojenną działalnością przyczynił się do faszyzacji życia w Polsce i klęski wrześniowej oraz do dywersji politycznej po wyzwoleniu kraju. Oskarżony nie przyznaje się natomiast do współpracy z gestapo, jak również wysuwa szereg zastrzeżeń odnośnie poszczególnych zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia.

Oskarżony, przedstawiając się sądowi jako „pryncypialny socjalista" twierdzi, iż nigdy nie był członkiem POW, ale, po przedłożeniu mu jego legitymacji związku peowiaków, przyznaje, że brał udział w akcjach politycznych POW. Jaroszewicz wyjaśnia następnie, że w 1922 roku, po maturze, rozpoczął pracę w osławionej „dwójce" w referacie narodowościowym samodzielnego referatu informacyjnego DOK I. Jaroszewicz usiłuje przekonać sąd, iż rozpoczął pracę rzekomo nie orientując się w charakterze i działalności „dwójki".

Jaroszewicz zeznaje dalej, iż pracując już w „dwójce", szukał kontaktów z postępową młodzieżą — utrzymując, że „nie było to podyktowane chęcią przygotowania prowokacji, a wynikało jedynie z jego sympatii socjalistycznych".

Bywanie w środowiskach postępowej młodzieży, Jaroszewicz pogodził z objęciem prezesury korporacji, zorganizowanej przy jego współudziale. Oskarżony tłumaczy, iż chciał... wyperswadować „burszom" pojedynki i zdemokratyzować korporację. Równocześnie rozszerzała się jego działalność „dwójkarska" i prowokatorska. Jaroszewicz bierze udział w likwidacji komórek KPP. Jaroszewicz usiłuje oczywiście zbagatelizować tak jaskrawe fakty, jak to, iż brał np. czynny udział w przesłuchiwaniu aresztowanych komunistów i likwidacji komórki partyjnej w Rembertowie.

Nie mogąc wyprzeć się swej działalności w referacie narodowościowym sam. ref. inf. Jaroszewicz upiera się jednak, wbrew oczywistym faktom, iż w swej pracy rzekomo nie przeciwdziałał rozwojowi partii komunistycznej i nie zwalczał ruchów robotniczych.

Zeznając o tym jak opracowywał jedną z instrukcji o zwalczaniu działalności komunistycznej oskarżony twierdzi początkowo, iż opracowywał ją głównie jako „stylista". Następnie jednak przyznaje: „może, ale nie przypominam sobie dokładnie, instrukcję redagowałem również pod względem merytorycznym".

W związku z zamierzoną prowokacją wobec konsulatu radzieckiego Jaroszewicz przyznaje, że istotnie przy pomocy Brzeskiego oraz jego kuzyna Mikulskiego próbował nawiązać kontakty z urzędnikami konsulatu.

Opowiadając o swej działalności w dniach przewrotu majowego w 1926 roku, Jaroszewicz oświadcza, że wraz z jednym ze swych przełożonych, znajdując się na stacji podsłuchu telefonicznego, przejęli rozmowę ówczesnego prezydenta Wojciechowskiego, który żądał posiłków z jednego z pułków piechoty i rozmowę tę przerwali.

Oskarżony twierdzi, że jako działacz związkowy występował w obronie praw ludzi pracy. Ten „działacz związkowy", odpowiadając na pytania sędziego i prokuratora, musi przyznać, że w okresie, gdy z polecenia „dwójki" objął wysokie stanowisko — jego metody pracy w rozbijaniu wszelkich przejawów ruchu robotniczego, zyskały uznanie sanacyjnego kierownictwa.

Oskarżony przyznaje, że w swej pracy ściśle wykonywał polecenia oddziału II w zakresie walki z komunizmem. Zaufanie władz sanacyjnych do prowokatorskich zdolności Jaroszewicza było tak wielkie, że zaproponowano mu kierownictwo „spraw robotniczych" osławionego „OZONU".

Okres przedwojennej działalności Jaroszewicza, to jak wynika z jego zeznań, okres następujących jedna po drugiej prowokacji. Przez cały czas Jaroszewicz — jak sam stwierdza — skrzętnie poszukiwał kontaktów z działaczami ruchu robotniczego, a w szczególności z działaczami KPP. Oskarżony próbował rozszerzyć swe znajomości i zdobyć zaufanie działaczy komunistycznych. Jak jednak stwierdza sam Jaroszewicz — w większości wypadków próby te nie przynosiły żadnych rezultatów.

Rozprawa trwa.

# Rozbieżności w koalicji bońskiej

BERLIN. Agencja ADN donosi, że na mocy decyzji rady seniorów 6 lipca odbędzie się w Bundestagu pierwsze czytanie projektów ustaw wyborczych. Tematem obrad będą projekty zgłoszone przez frakcje parlamentarne „wolnej partii demokratycznej" (FDP), „socjaldemokratycznej partii Niemiec" (SPD) i „unii chrześcijańsko - demokratycznej" (CDU). W związku ze zbliżającym się pierwszym czytaniem tych projektów w łonie koalicji bońskiej zarysowują się poważne tarcia i rozbieżności. Projekt ustawy zgłoszony przez CDU ma na celu zapewnienie zwycięstwa partii Adenauera w najbliższych wyborach do Bundestagu oraz ograniczenie wpływów i możliwości wyborczych pozostałych partii.

Do projektu CDU negatywnie ustosunkowuje się kierownictwo FDP, drugiej najsilniejszej partii rządzącej w Niemczech zachodnich.

# Bundestag zatwierdził ustawę o »ochotnikach«

BERLIN. W Bundestagu toczyła się debata nad projektem ustawy o ochotnikach do armii zachodnio-niemieckiej. Zwolennikom jak najszybszej odbudowy Wehrmachtu udało się przeforsować w głosowaniu projekt ustawy. Koalicja adenauerowska postanowiła przekazać projekt komisji wojskowej Bundestagu w celu dalszego opracowania. Po rozpatrzeniu i uzupełnieniu projektu przez komisję odbędzie się drugie czytanie.

# Działania lotnictwa Chin Ludowych

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin, w dniu 27 czerwca samoloty patrolowe Armii Ludowo-Wyzwoleńczej napotkały w pobliżu wyspy Taczen dwa myśliwce czangkaiszekowskie typu „F-84". W wyniku walki, jaka się wywiązała, jeden z samolotów czangkaiszekowskich został zestrzelony, a drugi uszkodzony.

W tym samym dniu inny czangkaiszekowski samolot wojskowy został uszkodzony w rejonie wyspy Matsu i musiał wodować przymusowo w pobliżu wyspy Tungczal.

# Instruktor terenowy KP — działaczem politycznym

POWOŁANIE terenowych instruktorów KP ma wielkie znaczenie dla usprawnienia pracy tych instancji partyjnych, zyskały one bowiem dzięki temu warunki bardziej systematycznego i głębokiego analizowania sytuacji w poszczególnych gromadach, w poszczególnych organizacjach partyjnych na wsi, w spółdzielniach produkcyjnych. Instruktor KP, a więc człowiek stale pracujący w danym terenie, ma możność zbadania nie tylko ogólnej sytuacji, lecz poznania ludzi-aktywistów i nie aktywistów. Jest to, naszym zdaniem, największą zaletą obecnego systemu pracy instruktorów KP. Ale zmiany organizacyjne nie dają oczekiwanych efektów w sposób automatyczny.

• • •

W mieszkaniu zamożnego chłopa siedzi kilku ludzi. Jest tu gospodarz domu, pełnomocnik gromadzkiej rady narodowej przydzielony do danej wsi, sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej oraz instruktor komitetu powiatowego. Rozmowa toczy się wokół poważnych zaległości w podatku gruntowym i obowiązkowych dostawach, jakie ma ten gospodarz. Chłop twierdzi, że nie daje rady, bo ma za mało paszy dla trzody chlewnej, bo zeszłego lata padło mu kilka prosiąt. Twierdzi, że brakuje mu jednego tucznika do pełnego wykonania planu. Do rozmowy wtrąca się instruktor KP i zaczyna dyskutować z chłopem, zarzucając mu, że schował tucznika, którego powinien odstawić z tytułu dostaw obowiązkowych. Chłop zaprzecza, wywiązuje się chaotyczna, nerwowa rozmowa wokół tego, czy tucznik jest czy też go nie ma. Rozmowa, która do niczego nie doprowadza. Tegoż dnia instruktor KP zwołuje kilku partyjników ze wsi i daje im „partyjne zadanie" — poleca przeprowadzić „głęboki zwiad" i ustalić, czy rzeczywiście gospodarz schował tucznika.

Nazajutrz instruktor KP udaje się do rady gromadzkiej. Tam ktoś szepce mu, że sklepowa GS-u pożyczyła swemu krewnemu pieniądze z kasy sklepu — na zakup konia. Instruktor, nie czekając ani chwili, idzie do wspomnianego sklepu, zarządza jego zamknięcie i przeprowadzenie natychmiastowego remanentu. Kieruje osobiście remanentem, a jednocześnie przeprowadza „dochodzenie". W całej gromadzie zaczynają krążyć fantastyczne plotki o wielkich kradzieżach w GS-ie, o tym, że komitet powiatowy wydał rozkaz zatrzymania wszystkich pracowników miejscowej GS itd. Tymczasem remanent ukończono nie wykrywając specjalnych braków.

I jeszcze jeden przykład. Odbywa się zebranie podstawowej gromadzkiej organizacji partyjnej. Instruktor, o którym była wyżej mowa, bierze żywy udział w dyskusji, zabiera głos niemal po każdym występującym. Wypowiada zdanie na temat najrozmaitszych szczegółów życia gospodarczego gromady, działalności gromadzkiej rady narodowej itd.

Czy są jakieś braki w pracy tego instruktora? Owszem, i to wiele.

Przede wszystkim brak serdecznego, ludzkiego podejścia do ludzkich spraw. Instruktor jest nieżyczliwy wobec ludzi i to poważnie obniża jego autorytet jako pracownika partyjnego. Niewłaściwy jest również styl jego pracy w terenie. Nie jest to styl pracy działacza politycznego, a takim działaczem jest przecież instruktor KP.

I w tych warunkach nie jest przypadkiem, że mimo iż pracuje on na danym terenie czwarty miesiąc, nie może dać ani oceny układu sił klasowych w przydzielonych mu gromadach, ani nie potrafi wytłumaczyć, dlaczego w jednej gromadzie organizacja partyjna pracuje dobrze, a w innej — źle. Nie dostrzega również poważnych uchybień w działalności dwóch gromadzkich rad narodowych. Instruktor ten może zapoznać nas z setkami najrozmaitszych przykładów z życia kułaków, chłopów, miejscowych partyjników, przedstawicieli władzy ludowej, lecz nie potrafi dokonać głębszej analizy sytuacji na danym terenie. Gdy zapytano go np. co sądzi o perspektywach rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na powierzonym jego opiece terenie, nie umiał dać odpowiedzi. Dopiero po dłuższej rozmowie przekonał się, że może i powinien badać perspektywy rozwoju nie tylko spółdzielczości produkcyjnej, lecz każdej dziedziny życia tych gromad.

• • •

Przyjrzyjmy się pracy innego instruktora terenowego. Już w pierwszym domu, do którego weszliśmy na rozmowę o miejscowych chłopskich sprawach, usłyszeliśmy nazwisko instruktora KP, wypowiedziane z jakimś ciepłem, z przyjaźnią, że owszem sprawę tę już mu przedstawiano, że już przyjeżdżali z powiatowej rady narodowej sprawdzić o co chodzi, że „partyjni" gadali o tej sprawie na swoim zebraniu. W innej wsi małorolny chłop mówił nam, że „tutaj chodzi taki młody człowiek z powiatu i że najlepiej do niego ze wszystkim się zwracać". Dwa miesiące temu opowiedział mu, że miejscowi kułacy straszą chłopów, namawiają, by nie płacili podatku, nie odstawiali obowiązkowych dostaw. Instruktor KP wiele pomógł biedniakom — nieraz z nimi rozmawiał tłumacząc, że władza kułaka dawno się skończyła, że biedniaka broni partia i władza ludowa. No, i kułacy musieli „stulić pysk". W innej wsi pytaliśmy organizatora grupy partyjnej o trudności, które napotyka w pracy. Odpowiedział, że trudności ma, ale że przeprowadził już szczegółową rozmowę z „towarzyszem z powiatu" i jest pewien, że poruszone przez niego sprawy zostaną należycie załatwione.

I wreszcie, siedząc w wiejskiej świetlicy i rozmawiając z młodzieżą chłopską, znów usłyszeliśmy to samo nazwisko. Okazało się, że instruktor KP ma dużo ciekawych pomysłów, umie zachęcić do organizowania rozmaitych imprez, lubi śpiewać, nieźle gra w szachy.

Towarzysz, o którym mowa, z jednej strony stoi niezwykle blisko codziennych, często drobnych, ludzkich spraw. Lecz jednocześnie bardzo dobrze widzi swoją rolę. Znajomość miejscowych spraw wykorzystuje dla prawidłowego kierowania podstawowymi organizacjami partyjnymi, dla występowania wobec miejscowych władz i organizacji społecznych w charakterze wnikliwego i mądrego doradcy. Dlatego praca jego jest skuteczna, dlatego widzi nie trzy sosny koło siebie, lecz cały las.

A więc rzecz nie w tym, ażeby instruktor wtrącał się do najrozmaitszych szczegółów życia mieszkańców gromady, ażeby sam załatwiał sprawę nadużyć w GS-ie, lub drobiazgowo „ustawiał" pracę każdego partyjnika na zebraniu miejscowej organizacji. Powinien on się stać politycznym doradcą aktywu terenu, na którym pracuje, powinien być tym dowódcą na polu walki klasowej, który potrafi skupić najlepsze siły i pchnąć je do tej walki w odpowiedniej chwili i w odpowiednim miejscu, który potrafi doradzić i wskazać na popełnione błędy. Rzecz w tym, by stał się on najbardziej zaufanym, lubianym i oczekiwanym doradcą, pomocnikiem i przyjacielem prostych ludzi, by walczył nieustępliwie o załatwienie ich słusznych żądań i potrzeb. By analizował co pewien czas wraz z miejscowymi towarzyszami istniejącą sytuację gospodarczą i polityczną w gromadzie i pomagał organizacjom miejscowym w ustalaniu ich głównych zadań i metod ich realizacji.

A więc instruktor terenowy KP spełni swą rolę wówczas, gdy będzie działaczem politycznym.

W. STYCZYŃSKI

## SYGNAŁY

### Marnotrawstwo cennego surowca

*Domagamy się słusznie od naszego przemysłu, aby w sklepach był duży asortyment galanterii skórzanej, obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego w różnych kolorach i wzorach. Przemysł obuwniczy stara się życzeniu konsumentów realizować. Musimy jednak zdać sobie sprawę, że możliwe to jest tylko w tym wypadku, jeśli począwszy od rolnika-hodowcy poprzez punkty skupu aż do przedsiębiorstwa skupu wykażemy troskę o jakość surowca.*

*Państwo stworzyło korzystne warunki dla dostawców cielęcych skór surowych ustalając nowe, wysokie ceny i umożliwiając im jednocześnie nabycie skóry podeszwowej — kruponu.*

*Rolnik-hodowca poprzez odpowiednią pielęgnację i żywienie zwierzęcia przyczynia się do uzyskania wartościowego surowca. Na jakość skóry mają także wpływ punkty ubojowe i placówki skupu, gdzie przez staranne, dobre skórowanie i należytą konserwację skóry, surowiec nie traci na swej wartości. Przy niewielkim stosunkowo nakładzie pracy i zainteresowaniu możemy więc dostarczyć naszemu przemysłowi surowiec wysokiej jakości, otrzymując w zamian wysokogatunkowe wyroby.*

*Tymczasem w naszym województwie zdarzają się wypadki niszczenia tak cennego surowca, narażając państwo na poważne straty. O to jeden z wielu przykładów marnotrawstwa.*

*W dniu 14 bm. magazyn skór Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych otrzymał transport skór cielęcych z GS Tychowo, pow. Białogard. Specjalna komisja powołana do przyjęcia tego transportu stwierdziła, że skóry wysokiej klasy na skutek niewłaściwej konserwacji w GS Tychowo uległy procesowi gnilnemu. Skóry cielęce, które w wyniku zniszczenia musiano przeklasyfikować z kl. I do niższych były dobrze zdjęte, nie posiadały żadnych uszkodzeń.*

*Znaczy to, że trud i wysiłek rolnika-dostawcy i skórowacza, aby dać państwu skóry wysokiej klasy został całkowicie zmarnowany przez niedbalstwo i lekceważenie pracowników GS Tychowo.*

*Kto na tym stracił?*

*Rolnik-hodowca dostarczył dobrą skórę, a więc otrzymał za nią dobrą zapłatę, GS natomiast przyjmując dobrą skórę wysłała źle, bo dopuściła do jej zanicia. Straciła zatem GS, także i stracił przemysł, który zamiast skór dobrych nadających się na wysokogatunkowe wyroby otrzymał skóry prawie że bezwartościowe. Strata GS w tym jednym wypadku wynosi 985 zł.*

*Wypadek marnotrawstwa cennego surowca w GS Tychowo nie jest wcale odosobniony. Podobne zdarzają się w GS Bobolice, Rymań, Miastko, Słupsk, Polanów, Przechlewo, Człuchów. Straty są więc znaczne.*

(Z)

## Bierzmy przykład z przodujących

(Dokończenie z 1 str.)

go po raz pierwszy wyszły na pastwisko dopiero na początku czerwca. Do tej pory starczyło mu kiszonek, które jeszcze wypożyczał sąsiadom. Obecnie Koba myśli już o przygotowaniu nowych kiszonek. Wsiewa różnego rodzaju zielonki, uprawia koński ząb, kukurydzę na ziarno i masę zieloną i inne. Dobrze uprawił także łąki i pastwiska.

**Stanisława Lewandowskiego**, gospodarującego na 8 ha w Barcinie (pow. Miastko) znają chłopi w całym powiecie jako przodującego i doświadczonego gospodarza. Nie tylko przed terminem z nadwyżką wykonuje swoje obowiązki, jest wzorowym hodowcą, osiąga przeciętnie po 25 q zbóż kłosowych z ha i 500 q okopowych. Nieustannie pogłębia też swoją wiedzę rolniczą i wzoruje się na radzieckich metodach uprawy i hodowli. To, że posiada zdrowy i liczny inwentarz, zawdzięcza przede wszystkim swojej pracy, trosce nie tylko o ilość, ale i o jakość paszy.

Dla zabezpieczenia odpowiedniej bazy paszowej powinniśmy szerzej rozwinąć prace melioracyjne i walkę o lepsze wykorzystanie łąk i pastwisk. Jednak nie wszyscy chłopi zdają sobie sprawę z tego, czym jest dobra łąka dla rolnika. Jest jeszcze wiele łąk i pastwisk zaniedbanych.

**— Kiedyś też zaniedbywałem łąki** — mówi Jan Procyszyn z Mirosławca. — **Ale przed trzema laty postanowiłem pójść za przykładem przodujących chłopów. Łąkę zasiałem szlachetnymi trawami i corocznie zasilam ją nawozami sztucznymi oraz kompostem. Obecnie uzyskuję przeciętnie 50—60 q wartościowego siana z ha, gdy dawniej, nawet połowy tego nie otrzymałem. Ponadto sieję 30 arów koniczyny i corocznie sporządzam kiszonki z liści i zielonek. Teraz nie narzekam na brak paszy i złą mleczność 4 zarodowych krów, z których każda daje przeciętnie w ciągu roku 20 litrów mleka dziennie. I dla mego 6-hektarowego gospodarstwa nigdy nie zabraknie obornika. Teraz rozumiem, że łąka jest matką gleby.**

Za przykładem tych przodujących chłopów powinniśmy zwiększać troskę o bazę paszową, która jest podstawą rozwoju hodowli.

**Bronisław Kuzański**
**korespondent „Głosu"**

## Zielone ŻNIWA

**MIMO opóźnionego rozpoczęcia sianokosów gospodarstwo PGR Dobrówko w pow. Białogard szybko sprzątnęło pierwszy pokos siana.**

**Sprawnie zorganizował pracę podczas „zielonych żniw" brygadzista polowy tow. Stanisław Mierkiewicz. Dużą pomoc okazały również gospodarstwu PGR Dobrówko żony pracowników. Wychodząc często w pole, przyspieszyły one całkowite zakończenie przerywki buraków cukrowych i pastewnych oraz zakończenie sianokosów.**

**Prosimy teraz naszych czytelników, by spojrzeli na zamieszczone poniżej zdjęcia.**

**Oto co podpatrzył w ciągu jednego dnia na łąkach gospodarstwa Dobrówko obiektyw kamery fotoreportera:**

**Traktorowa kosiarka zagarnia szeroki pokos. Łąka jest równa jak stół. Przygrzewa słońce. Nic też dziwnego, że traktorzysta Bronisław Wasil zdjął koszulę, by się przy okazji trochę opalić...**

**Tu natomiast zbiera „dla siebie" na zimę siano trójka „karych". Konną kosiarką pracuje brat traktorzysty Wasila — Stefan.**

**Tam, gdzie siano dobrze wyschło, zagrabiają je konne grabiarki...**

**...wędruje ono z kolei na drabiniaste wozy, by znaleźć się wkrótce pod dachem.**

**A ta niewiasta, która się na zdjęciu tak sympatycznie uśmiecha, to właśnie jedna z przodujących robotnic dochodzących — Maria Myślakowa.**

**Dzięki sprawnie zorganizowanej pracy i pomocy kobiet, gospodarstwo PGR Dobrówko sprzątnęło siano w terminie.**

**Tekst i zdjęcia:**
**ZBIGNIEW ROGOWSKI**

# Na Targach — przed otwarciem

JESZCZE dziś — [illegible] przed otwarciem Targów — trudno jest zorientować się dokładnie, jak będzie wyglądał cały olbrzymi, zaprojektowany z rozmachem i z troską o piękno, teren. Szczególnie trudno wyobrazić sobie wnętrza targowych hal — dziś jeszcze wypełnionych rusztowaniami, zachlapanych tu i ówdzie wapnem i farbami.

Chyba najbliższe swego ostatecznego wyglądu jest wnętrze hali przemysłu ciężkiego, gdzie zademonstrujemy osiągnięcia naszego hutnictwa i przemysłu maszynowego. Wielotonowych eksponatów nie można przecież ustawiać w ostatniej chwili. To też wzdłuż hali, z obu jej stron stoi szereg maszyn — od najlżejszych do najcięższych. Tokarki, karuzelówki, prasy ciężkie, młoty mechaniczne... Frezarki, strugarki, wiertarki.

Przed bramą hali czeka na wmontowanie czarno-czerwony model kadzi hutniczej. „Poleje" się z niej w czasie Targów do podstawionych form neonowy czerwony strumień — symbol stali... Stali Huty im. Lenina, Huty im. Bieruta, wielu innych zmodernizowanych hut.

Wewnątrz hali przemysłu okrętowego „królują" jeszcze rusztowania. W alei przed pawilonem ustawiono chwilowo — za nim przygotuje się dla nich właściwe miejsce — wielkie śruby okrętowe. Nadjechała też na platformie kolejowej najprawdziwsza, biała szalupa ratownicza. Szkoda, że nie można pokazać na Targach statków pełnomorskich... Zamiast nich zobaczymy tylko modele.

Pawilon górnictwa węglowego łatwo poznać z daleka. W wykopie urządza się bowiem fragment kopalni. Między wykładanymi węglem ścianami układane są szyny górniczej kolejki, w rozkopanej alejce stoją kopalniane wagoniki. Wydawałoby się — cóż tu nowego? Na wielu już targach i wystawach pokazywaliśmy fragment kopalni z torami kolejki i węglowym transportem. A jednak...

## Dumne osiągnięcia

W wystawowej „kopalni" przygotowuje się stanowisko dla wrębiarki ścianowej — maszyny nigdy przedtem w Polsce nie produkowanej. Podobnie wznoszące się już przed pawilonem kolorowe wieże wiertnicze jeszcze przed kilku laty nie były wytwarzane w Polsce, jak również demonstrowane na Targach ładowarki zasięrzutne, podstacje prostownikowe, zapalarki magnetodynamiczne itd. 35 razy więcej maszyn górniczych produkujemy obecnie, niż przed wojną. I jako kraj wielkiego przemysłu węglowego Polska specjalizuje się m. in. w eksporcie maszyn górniczych. Daje to pewne wyobrażenie o olbrzymim skoku, jaki uczynił nasz przemysł — piąty obecnie pod względem rozmiarów produkcji przemysł w Europie.

Ale najsilniej chyba przemówi do wyobraźni zwiedzających, najdobitniej zaświadczy o wielkim awansie polskiego przemysłu stoisko „Cekop", gdzie robotnicy obecnie rozpinają nad grupami maszyn lekki, pochyły dach. „Cekop" występuje po raz pierwszy na Targach Międzynarodowych. Jest to nowe przedsiębiorstwo handlu zagranicznego, które zajmuje się eksportem całych fabryk. Takie urządzenia dla cukrowni, jakie widzimy w cieniu centralnego pawilonu, będą pracować w Chinach — w wielkich cukrowniach budowanych według projektu polskich inżynierów, pod kierunkiem polskich fachowców, cukrowniach wyposażonych w nadsyłany z Polski i montowany pod kierunkiem Polaków nowoczesny sprzęt.

Tuż obok urządzeń cukrowniczych stoi zespół urządzeń otoczony balustradką. W dni Targów balustradka ta pokryje się białym szronem, od którego na zwiedzających wionąć będzie przyjemny chłód. No, oczywiście — to urządzenia chłodnicze. Na budowie stoiska „Cekopu" bez zająknienia wyrecytowano mi rodzaje eksportowanych i oferowanych przez nas na eksport fabryk: fabryki obrabiarek, fabryki taboru kolejowego, fabryki silników i licznik ów elektrycznych, cukrownie, chłodnie, papiernie. A można by wyliczać jeszcze dłużej... podobno ponad 20 rodzajów zakładów przemysłowych.

## Nie było — a jest

Trudno jeszcze wyobrazić sobie wygląd pawilonu przemysłu motoryzacyjnego. Plastycy przygotowują plansze przedstawiające proces produkcyjny w fabryce na Żeraniu, w Starachowicach, w Lublinie, w Warszawskiej Fabryce Motocykli i w „Ursusie". Jeszcze pięć lat temu nie było dwóch wielkich fabryk samochodowych — Żerania i Lublina. W niszach pawilonu przygotowywane jest miejsce dla silnika samochodu „Lublin", dla silnika „Warszawy", dla spalinowych silników różnej mocy, poruszających np. młocarnie, betoniarki, a nawet ciężkie maszyny budowlane.

Nie było przedtem tego wszystkiego — a teraz jest. O tym myśli się również przechodząc obok lekkiego, szklanego pawilonu chemii. Wzbudzi on zainteresowanie fachowców rozległym asortymentem produkcji, a laików czarować będzie sztucznymi jedwabiami, pięknem barwników, przezroczystymi zasłonami z folii. Chemia zajmuje jeden z największych pawilonów, bo za nami — ponad 5 lat planu sześcioletniego, okres budowy wielkich kombinatów chemicznych, okres potężnego dynamicznego rozwoju przemysłu chemicznego.

Dla pawilonu chemii przygotowuje się między innymi olbrzymi kosz, wypełniony kolorowymi „atrapami" wspaniałych ziemiopłodów, tak wspaniałych, jakie mogą się urodzić tylko dzięki troskliwej uprawie roli, dzięki umiejętnemu i obfitemu zastosowaniu nawozów sztucznych. Kosz będzie umieszczony właśnie w stoisku nawozów sztucznych. Ale skoro już mowa o ziemiopłodach, zajrzyjmy do pawilonu rolnictwa. Nie widać tu jeszcze eksponatów. Dniem i nocą plastycy zdobią okna pięknymi witrażami.

Pełne ręce roboty mają również plastycy w hali nr 2, w której na parterze rozgościł się przemysł włókienniczy, na piętrze zaś — przemysł rolno-spożywczy. Tkaniny są wdzięcznym elementem dekoracyjnym, ale efektowne ich rozmieszczenie, podkreślenie ich walorów, pokazanie ich wzorów i barw w najkorzystniejszy sposób wymaga pracy co niemiara. Tym bardziej, że zwieziono do hali bele różnych rodzajów materiałów wełnianych, bawełnianych i lnianych, jedwabnych, wiskozowych i innych. Nowe rodzaje tkanin, bogactwo asortymentu, żywsze kolory materiałów, jakie zobaczymy w tym pawilonie — to także owoce planu 6-letniego, to wynik rozwoju zarówno przemysłu chemicznego, jak i włókienniczego.

## Sprawa całej Polski

Robotników pracujących przy urządzaniu Targów czeka jeszcze do dnia otwarcia niemała praca. A termin jest przecież nieprzekraczalny. Historia budowy dostarczyła jednak wielu przykładów ofiarności, niemal bohaterstwa, np. przy obfitującym w dramatyczne wręcz momenty ustawianiu 40-metrowego dźwigu — „Derricka". Aby ustawić ów dźwig, trzeba było go najpierw ułożyć. Ale jak ułożyć 40-metrowy dźwig, skoro jest zaledwie 20 metrów wolnego miejsca. Trzeba było ustawić dźwig w inny sposób. Kierujący montażem inż. Krzywobłocki z poznańskiego „Mostostalu" przeżywał w ciągu kilku dni niezbyt przyjemne emocje. Łamały się bowiem podstawiane słupy, rwała stalowa lina, podciągająca dźwig. W końcu jednak „Derrick" stanął.

Podobno inż. Szymanowski z Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn, który kierował montażem maszyn budowlanych swojej fabryki, „zjadł nerwy" przez ten czas. Chociaż osobiście nie miał nic wspólnego ze sprawą dźwigu — po prostu jako sąsiad z tego samego stoiska był świadkiem zmagań mostostalowców i traktował tę sprawę jak własną. Poznańscy inżynierowie ze „Stomilu" pomogli natomiast inżynierowi Szymanowskiemu, wyposażając jego maszynę w specjalne pasy klinowe, ponieważ te, które otrzymał poprzednio, okazały się za krótkie.

— To chyba najważniejsze na Targach — ta serdeczna atmosfera współpracy — opowiada inż. Szymanowski. — Pomagamy sobie wzajemnie nie tylko tu — na budowie. Pomagają nam wszystkie przedsiębiorstwa, i koleje, i PKS.

Do otwarcia pozostał jeszcze tydzień. Idę nocą przez tereny targowe. W wielu punktach, w wielu pawilonach nie cichnie roboczy gwar, nie gasną światła olbrzymich reflektorów. Na dzień 3 lipca wszystko musi być zapięte na ostatni guzik!

## Dla pokojowej współpracy

Targi pokażą swoim i obcym nasze osiągnięcia, które są dumą każdego Polaka. Targi pokażą nam również osiągnięcia innych narodów. Jesteśmy ich ciekawi. Wielki pawilon radziecki, który zobrazuje potęgę gospodarczą ZSRR, już przyciąga uwagę ludzi zatrudnionych na terenach targowych. Jeden z polskich inżynierów, kierujący montażem maszyn budowlanych, zachwyca się ciekawym i odkrywczym rozwiązaniem konstrukcyjnym jednej z maszyn wystawionej przez NRD. Powszechne zainteresowanie budzi — ze zrozumiałych względów — ekspozycja naszych przyjaciół z dalekiej Azji — Chińskiej Republiki Ludowej i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, które po raz pierwszy uczestniczą w Targach Poznańskich. Niewątpliwie XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie będą czynnikiem dalszego zacieśnienia współpracy gospodarczej między państwami naszego obozu.

Ale nie tylko. Pragniemy, aby współpraca między nami a krajami kapitalistycznymi rozwijała się również bez żadnych przeszkód. W polskim pawilonie budownictwa znajdzie się panorama budowy stadionu w Buenos Aires. Stadionu, budowanego z polskiego cementu. Na tym samym stoisku znajdzie się fotografia z warszawskiej budowy, na której pracują radzieckie i włoskie spychacze. Chcemy, aby życie dostarczało jak najwięcej takich obrazów. Dlatego z zadowoleniem powitamy na Targach wystawców ze Szwecji i Szwajcarii, Francji i Anglii, Austrii i Belgii, Włoch i Niemieckiej Republiki Federalnej oraz z innych krajów kapitalistycznych. Z pewnością pokażą nam wiele ciekawych eksponatów. Z pewnością ich udział w Targach wpłynie na rozwój naszej wymiany handlowej ze wszystkimi krajami.

Na terenach targowych dniem i nocą wre wytężona praca. Z godziny na godzinę zmienia się ich wygląd. Pięknieją pawilony, aby 3 lipca jak najgodniej przyjąć pierwszych gości.

**S. GRABOWSKA**

# Obowiązkowe dostawy zbóż i ziemniaków utrzymane na poziomie ub.r.

Na zebraniach wiejskich chłopi otrzymują zawiadomienia o wymiarze obowiązkowych dostaw zboża na rok bieżący. Wymiar obowiązkowych dostaw zbóż i ziemniaków ze zbiorów 1955 r. został utrzymany na takim samym poziomie, jak w latach 1953 i 1954. Odnosi się to do tych gospodarstw, które w stosunku do roku 1954 nie powiększyły względnie nie zmniejszyły swego areału lub też w których nie dokonano prawnego przeklasyfikowania gruntów ornych.

Odłogi przyjęte do zagospodarowania są zwolnione od obowiązku dostawy w pierwszym roku. W drugim i trzecim roku ich użytkownicy korzystają z norm ulgowych, tak samo jak przydzielone do zagospodarowania użytki rolne nie stanowiące odłogów.

Wysokość dostaw będzie zmniejszona o te ilości zboża, jakie przypadają na areał znajdujący się pod zakontraktowanymi uprawami buraka cukrowego, cykorii, traw, nasion, warzyw, truskawek, roślin oleistych (rzepak, lnianka), włóknistych (len, konopie) i innych kultur.

Podobnie jak w roku ubiegłym utrzymuje się w mocy obowiązujące ulgi rodzinne dla gospodarstw liczących poniżej 5 ha przeliczeniowych gruntów ornych, ulgi hodowlane dla tych, którzy hodują źrebięta po klaczach zarodowych, oraz inne ulgi i zwolnienia, jakie obowiązywały w zeszłym roku.

Na poczet obowiązkowych dostaw zbóż będą przyjmowane — tak jak w latach ubiegłych — zamienne dostawy za kontraktowanych płodów rolnych, zgodnie z warunkami umów kontraktacyjnych.

Gospodarstwa liczące do 3 ha przeliczeniowych będą mogły wykonać obowiązek dostawy zbóż — dostawami trzody chlewnej, mleka i ziemniaków do wysokości 30 proc. zobowiązania. O prawo wykonania dostawy zbóż zamiennikami w postaci zwierząt rzeźnych i mleka mogą ubiegać się w prezydium powiatowej rady narodowej również gospodarstwa o obszarze ponad 3 ha przeliczeniowych, jeżeli prowadzą zarodową hodowlę bydła i trzody chlewnej.

W powiatach, w których plan obowiązkowych dostaw zbóż zostanie wykonany w 90 proc. — tak jak w latach ubiegłych — gospodarstwa, które wykonały swoje zobowiązania w zbożu w całości, będą zwolnione z miarek i odsypów przy przemiałach gospodarczych.

Warunki i wysokość obowiązkowych dostaw ziemniaków pozostają również niezmienione. Przy dostawie ziemniaków kontraktowanych wczesnych na poczet obowiązkowych dostaw stosuje się następujące zasady zaliczania, pod warunkiem stosowania cen z odpowiednimi potrąceniami:

przy dostawach do 10 lipca — za 100 kg ziemniaków wczesnych zalicza się 200 kg ziemniaków późnych;

przy dostawach od 1 do 31 sierpnia — dostarczone ziemniaki wczesne zalicza się analogicznie jak ziemniaki późne, tj. 100 kg za 100 kg.

Wobec wydatnej pomocy państwa dla rolnictwa, dzięki utrzymaniu wysokości obowiązkowych dostaw na niezwiększonym poziomie oraz dzięki zastosowaniu obowiązujących ulg i zamienników, wszystkie gospodarstwa rolne mają realne możliwości wywiązania się z obowiązkowych dostaw w pełni i w terminie.

Ważnym warunkiem wykonania uchwał II Zjazdu partii w dziedzinie podniesienia stopy życiowej mas pracujących, wzrostu produkcji rolnej i zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — jest pełna realizacja przez wieś zobowiązań wobec państwa.

Od pracy aktywu gromadzkiego i wszystkich pracujących chłopów zależy, aby żniwa i omłoty w gromadzie zostały przeprowadzone sprawnie i bez strat. W tym celu winna być właściwie zorganizowana pomoc sąsiedzka w sprzęcie, zwózce i omłotach dla gospodarstw bezkonnych, biedniackich i innych, nie posiadających możliwości omłotowych. Do sprzętu i omłotów winny być uruchomione wszystkie agregaty zarówno należące do POM i GOM jak też pozostające w posiadaniu indywidualnym.

Do realizacji obowiązkowych dostaw zbóż należy przystąpić w toku odbywających się żniw.

Aktyw gromadzki winien przodować w dostawach, być organizatorem dostaw zbiorowych, kontrolować wykonanie dostaw w wyznaczonych terminach przez wszystkich chłopów. W stosunku do kułaków i chłopów ulegających ich wpływom i nie wykonujących dostaw w ustalonych terminach, gromada winna domagać się zastosowania sankcji przewidzianych w ustawach.

Codzienna, systematyczna, uporczywa walka o zwiększenie plonów, rozszerzenie i polepszenie hodowli, przy równoczesnej pełnej i terminowej realizacji obowiązkowych dostaw, to umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawy wszystkich naszych osiągnięć, to wkład do dzieła wzrostu dobrobytu, siły i potęgi naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

**ALFRED SOWIŻRAŁ**
**wojewódzki pełnomocnik MS**

# Nie odkładać »na później«
## przygotowania do zasiewów na ziemi odłogowej

W tegorocznej wiosennej kampanii siewnej zagospodarowaliśmy w naszym województwie kilkanaście tysięcy hektarów odłogów. Większość ich uprawiły i zasiały PGR-y, spółdzielnie produkcyjne oraz zespoły uprawowe. W dalszym ciągu stoi przed nami zadanie zasiewu w okresie jesieni br. i wiosny przyszłego roku pozostałej ilości kilku tysięcy hektarów ziemi odłogowej.

Doświadczenia uczą nas, że opłacalny plon na ziemiach odłogowych uzyskać można tylko dzięki wczesnemu i umiejętnemu przygotowaniu ich do zasiewu. Niektóre PGR-y, spółdzielnie produkcyjne a także chłopi indywidualni, szczególnie w powiatach człuchowskim, szczecineckim i miasteckim przy zagospodarowaniu odłogów popełniali ten błąd, że przed siewem wykonywali na nich jedynie jednorazową, najczęściej niedbałą orkę przedsiewną. Rzecz jasna, że uzyskany plon był niski.

**Do uprawy odłogów, przeznaczonych pod zasiewy jesienne, powinniśmy przystąpić już teraz, bez zwłoki. Obecny okres jest szczególnie sprzyjający. W POM-ach i PGR-ach poważna ilość ciągników stoi bezczynnie. Maszyny te w pełni powinny być wykorzystane do prac związanych z zagospodarowaniem odłogów, zanim rozpoczniemy żniwa.**

Na odłogach starych, które uległy zaperzeniu, celem uprawy przedsiewnej jest zniszczenie darni, wytępienie perzu i chwastów, przywrócenie glebie odpowiedniej struktury oraz rozprowadzenie próchnicy w całej warstwie ornej. Osiągnąć to można przez dokonanie podorywki na głębokość 8—10 cm (na taką głębokość sięgają zwykle rozłogi perzu) pozostawiając skiby podorywki wysztorcowane, aby „przepaliły się" na słońcu. Po przeschnięciu skib wygrabiamy perz broną lub kultywatorem sprężynowym. Perzu nie należy palić, lecz najlepiej wywieźć go na pryzmę kompostową. Po wygrabieniu perzu, szczególnie na glebach lżejszych, dobrze jest zasiać łubin gorzki, celem zaorania go na zielono. „Wydusi" on resztki perzu, wzbogaci ziemię w próchnicę i związki azotowe, stwarzając doskonałe stanowisko pod zasiew żyta w jesieni lub pod okopowe na wiosnę. Na glebach mocniejszych, po uprawach, mających na celu wytępienie perzu, wystarczy siewna orka w końcu sierpnia. Po zwalczeniu perzu można także zasiać na odłogach w połowie sierpnia mieszankę wyki ozimej z żytem i po zebraniu jej na wiosnę (na zieloną paszę lub kiszonkę) zasadzić na przygotowanym stanowisku, po uprzednim nawiezieniu go gnojówką, np. brukiew. Sposób ten ważny jest szczególnie dla tych PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, które wykorzystują dotychczas odłogi jako lichej wartości pastwiska. Dzięki racjonalnej gospodarce ta sama ziemia odłogowa może dostarczyć im kilkakrotnie więcej paszy.

Przygotowanie do zasiewu odłogów „młodych", nie uprawianych w ciągu dwóch, trzech lat, jest oczywiście znacznie łatwiejsze. Walkę z chwastami nasiennymi przeprowadzamy w tym wypadku drogą zwykłej uprawy, tzw. skróconego ugoru czarnego, albo ugoru zajętego czyli zielonego, zasianego łubinem, seradelą lub mieszankami strączkowymi celem przyorania. Stosowanie ugoru zajętego, zielonego szczególnie wskazane jest na glebach lżejszych. Po przyoraniu zielonek uzyskujemy dobre stanowisko pod żyto. Na glebach cięższych, zasobniejszych, całokształt uprawy odłogów polegałby na przeprowadzeniu już teraz podorywki, zabronowanej zaraz za pługiem, a potem — aż do czasu odwrotki i następnie orki siewnej — starannej uprawie za pomocą bron, a w razie potrzeby i kultywatora o sztywnych łapach.

Jak już wspomnieliśmy, obecny okres jest szczególnie sprzyjający do prac związanych z uprawą odłogów. Kończymy w zasadzie najpilniejsze prace pielęgnacyjne przy okopowych. Przy sianokosach, następnie redleniu ziemniaków zajętych jest niewiele traktorów. Wiele ciągników w POM-ach i PGR-ach z powodzeniem można by w okresie przedżniwnym zatrudnić w pracach, mających na celu likwidację odłogów. Chodzi jednak o to, by powiatowe zarządy rolnictwa niezwłocznie zajęły się tą sprawą, by przekazały odłogi do uprawy PGR-om, spółdzielniom, względnie gospodarzom indywidualnym.

Odkładanie likwidacji pozostałej ilości odłogów do jesiennej kampanii siewnej, ich uprawa, ograniczająca się do praktykowanej dotychczas tylko orki siewnej, naraża nas na poważne straty, przynosi nam w rezultacie niskie plony.

**inż. WŁ. STACHURSKI**
**Zarząd Produkcji Roślinnej w Koszalinie**

# Niektóre PGR zaniedbują walkę ze stonką

Na terenie Zjednoczenia PGR Szczecinek pierwsza powszechna lustracja przeciwstonkowa najsprawniej została przeprowadzona w zespole PGR Grzmiąca. Brali w niej także udział członkowie rodzin.

Lustracja wykazała, że niektóre gospodarstwa i zespoły PGR lekceważą walkę przeciwstonkową i nie wykonują wydawanych zarządzeń. W zespołach PGR Biały Bór, Przybyradz, Przechlewo, Juchowo i Okonek do dnia lustracji nie zlikwidowano jeszcze kopczysk ziemniaczanych. W zespole PGR Przechlewo nie zorganizowano wcale drużyn poszukiwaczy i pogotowia przeciwstonkowego.

**Bronisław Winiarski**
**korespondent „Głosu"**

# Milionowy aparat radiowy

**WROCŁAW.** — Taśmę produkcyjną Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych w Dzierżoniowie opuścił niedawno milionowy radioodbiornik wyprodukowany w tych zakładach.

Milionowy aparat jest „Mazurem" nowego typu. Posiada magiczne oko, wbudowany adapter i odznacza się estetycznym wyglądem. Masową produkcję „Mazurów" tego typu podejmie załoga jeszcze w III kwartale br.

## KRONIKA PARTYJNA

### Szkolenie kandydatów PZPR

30 czerwca, tj. w czwartek o godz. 17 w Komitecie Miejskim PZPR w Ośrodku Szkolenia Partyjnego (sala na parterze) odbędzie się szkolenie kandydatów PZPR. Temat wykładu: „Partia, kierownicza siła narodu polskiego".

# Przygotowujemy się do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

W ostatnich dniach odbyło się w Koszalinie zebranie plenarne Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej poświęcone omówieniu założeń obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który w tym roku będzie trwał od 9 września do 9 października.

Wydawnictwa propagandowe, które będą rozprowadzone w tym okresie w naszym województwie — zobrazują nowe osiągnięcia ludzi radzieckich.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni powinien stać się ważnym momentem w kampanii przygotowawczej do V Krajowego Zjazdu TPPR, który odbędzie się w Warszawie na zakończenie Miesiąca. Obchody Miesiąca obejmą swym zasięgiem wszystkie środowiska ludzi pracy, ze specjalnym podkreśleniem pracy propagandowej na wsi. W tym też celu zorganizowany będzie specjalny „Tydzień Miczurinowca", w którym rolnicy naszego województwa będą się zapoznawać z najnowszymi zdobyczami agro i zootechniki radzieckiej.

Oprócz „Tygodnia Miczurinowca" obchodzić będziemy od 1 — 5 października „Dni Kultury Białoruskiej". W Dniach tych społeczeństwo zapozna się z osiągnięciami narodu białoruskiego oraz tradycjami wspólnych walk narodu polskiego i białoruskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne.

W celu koordynowania prac Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wybrano Wojewódzką Komisję Wykonawczą, na czele której stanął tow. Zbigniew Wróblewski — prezes ZW TPPR. W skład komisji weszli przedstawiciele partii, stronnictw politycznych, organizacji społeczno-masowych i Wojska Polskiego.

## Na naszych ekranach

### „Neapolitańczycy w Mediolanie"

Północno-włoski koncern stalowy ILAR ma zamiar wybudować w Neapolu filię swych mediolańskich fabryk. Dobrano w tym celu place zniszczone przez wojnę, na terenie których mieszka jednak spora grupa lokatorów: bezrobotnych, włóczęgów i żebraków.

Pod wodzą sprytnego Don Salvatore imają się oni wszelkich kruczków prawnych i forteli, by odroczyć eksmisję, pozbawiającą ich dachu nad głową.

W końcu grupa zdeterminowanych staruszków zabarykadowała się w jednym z domów grożących zawaleniem. Inżynier Parenti nakazał uruchomienie kopaczki, sądząc, że to przekona pozostałych o konieczności opuszczenia domu.

To spowodowało katastrofę: dom runął, grzebiąc pod gruzami 6 ofiar.

Rada nadzorcza koncernu odmówiła odszkodowania proponując zainteresowanym pracę w jednej z fabryk koncernu w Mediolanie. Wbrew przewidywaniom neapolitańczycy przyjmują propozycję podważając opinię o nich jako o próżniakach i kombinatorach.

Tymczasem fabryka, w której neapolitańczycy pracują, zostaje unieruchomiona przez ILAR. Wszystkim grozi wyrzucenie na bruk. W czasie strajku okupacyjnego robotnicy solidarnie postanawiają sami poprowadzić fabrykę. Silny i zwarty front robotników z obu miast doprowadza do tego, że fabryka nie staje, a przybysze pozostają w Mediolanie, tworząc tutaj nowe domy i nowe ogniska rodzinne.

## Chłopi z woj. koszalińskiego korzystają z leczenia sanatoryjnego

W Krynicy, Polczynie-Zdroju, Ciechocinku, Kudowie i wielu innych uzdrowiskach, spotykamy coraz więcej kuracjuszy ze wsi. W uzdrowiskach tych leczą się mało- i średniorolni chłopi oraz członkowie ich rodzin powyżej lat 14.

Od stycznia do czerwca br. z bezpłatnego lub częściowo płatnego leczenia sanatoryjnego korzystało 247 chłopów z naszego województwa.

Za 4-tygodniowy pobyt i leczenie w uzdrowisku, chłopi płacą w zależności od dochodowości swych gospodarstw od 100 do 350 zł. Małorolni chłopi, znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej lub obarczeni liczną rodziną, korzystają z leczenia bezpłatnego.

Pobyt w sanatorium urozmaicają chorym imprezy kulturalno-oświatowe i artystyczne. Piękne okolice, nowoczesne urządzenia, troskliwa opieka lekarska oraz borowiny i wody zdrojowe, zapewniają im należyte warunki kuracji.

(w.)

## Półkolonie, wczasy miejskie i zajęcia letnie dla koszalińskich dzieci

We wszystkich szkołach zakończył się rok szkolny. Po całorocznej nauce wiele dzieci z Koszalina wyjedzie na kolonie letnie, aby przyjemnie spędzić jeden z wakacyjnych miesięcy. Dla tych dzieci, które na kolonie nie wyjadą, Wydział Oświaty Prez. MRN w Koszalinie organizuje w lipcu półkolonie, a w lipcu i w sierpniu w dwóch turnusach wczasy miejskie. Półkolonie odbywające się w szkole nr 2 skupią 120 dzieci młodszych, które będą tam spędzały czas od godz. 8 — 17. W czasie swego pobytu otrzymają trzykrotny posiłek, a mianowicie: śniadanie, obiad i podwieczorek.

Z wczasów miejskich korzystać będzie 200 dzieci od klasy II wzwyż. Na wczasach dzieci przebywać będą od godz. 9 — 16. Z posiłków otrzymają obiad w barze mlecznym.

Dla młodzieży szkolnej, która nie została objęta wczasami i koloniami letnimi Dom Harcerza w Koszalinie przy ul. Armii Czerwonej 44 w lipcu i w sierpniu organizuje zajęcia letnie. Na zajęcia złożą się: nauka jazdy na motorach, masowa nauka tańca, konstrukcja i puszczanie modeli latających, wycieczki, ciekawe filmy, gry i zabawy terenowe. Zajęcia będą trwały od godz. 9 — 13. Pod opieką wykwalifikowanych wychowawców miło i przyjemnie spędzą wakacje koszalińskie dzieci.

(w)

## Państwowy Teatr »Wybrzeże« przyjeżdża do Słupska i Ustki

W najbliższych dniach do województwa koszalińskiego przyjeżdża Państwowy Teatr „Wybrzeże" z Gdańska.

Mieszkańcy Ustki i Słupska — bo właśnie tam zawita Teatr — będą mogli oglądnąć sztukę L. Hellmana pt. „Lisie gniazdo", w reżyserii Ł. Kebryńskiego i scenografii F. Krassowskiego.

## Z sesji MRN w Słupsku

# Więcej troski o chorego

27 czerwca odbyła się w Słupsku IV sesja Miejskiej Rady Narodowej. Sesja poświęcona była ocenie działalności lecznictwa otwartego służby zdrowia.

Po referacie wygłoszonym przez z-cę przewodniczącego Prezydium MRN tow. Ludwika Zapolskiego, nastąpiła dyskusja, w której m. in. radny Narkiewicz poruszył sprawę wizyt domowych. Przytoczył on fakt że zamówiony lekarz bardzo często nie przychodzi do chorego. Natomiast radny Franaszyk wskazał na braki w pracy wykwalifikowanego personelu pomocniczego.

Wiele uwag krytycznych padło pod adresem Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku. Tym bardziej więc szkoda, że nie było na sesji kier. Woj. Wydziału Zdrowia. W dyskusji omawiano też sprawę utworzenia w woj. koszalińskim hurtowni farmaceutycznej, której brak poważnie odbija się na zaopatrzeniu w leki całego województwa.

Mocno podkreślony został fakt niewykorzystania budżetu Wydziału Zdrowia za ub. rok. Dlatego zobowiązano z-cę przewodniczącego MRN tow. Zapolskiego, by zwrócił uwagę na racjonalne wykorzystanie sum przeznaczonych na ochronę zdrowia.

Omówiono też dalszą rozbudowę placówek służby zdrowia. Na terenie Słupska w okresie planu 5-letniego wybudowany będzie nowy żłobek oraz rozbudowany zostanie Dom Matki i Dziecka przy ul. Lelewela. Powiększy się także liczba lekarzy i dentystów — tych ostatnich o 30 proc.

Na zakończenie sesji odznaczono medalami X-lecia ponad dwudziestu obywateli Słupska. Między innymi odznaczeni zostali: **Anna Kortas**, pracownica Wydziału Zdrowia Prezydium MRN, **Czesław Wawrzyńczak**, przewodniczący Komitetu Blokowego nr. 10, **Weronika Petri**, aktywistka Ligi Kobiet i **Szupik**, maszynista PKP.

## usuwamy

Na początku czerwca plac na rogu Mickiewicza i Zwycięstwa był cały pokryty gruzami. Planowano, że do końca miesiąca przy wytężonej pracy, gruzy powinny być usunięte. Niestety, zamiast 150, bo tyle instytucji istnieje w Koszalinie do pracy włączyły się tylko 34. Ani razu nie widzieliśmy na gruzach pracowników WZŁ, Fabryki Ozdób Choinkowych, Okręgowego Zarządu Kin, i wielu innych. Wskutek tego tylko jedna trzecia gruzu została wywieziona. Czekamy na meldunki o podejmowaniu dodatkowych zobowiązań przez pracowników wszystkich zakładów. Jeżeli wszyscy szczerze weźmiemy się do pracy — gruzy szybko znikną z naszego miasta.

Wczoraj przy odgruzowaniu pracowały brygady: Banku Inwestycyjnego, Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Aptek, PSS, Zjednoczenia Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego, Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Koszalińskiej Hurtowni Materiałów Budowlanych i grupa ZMP ze Spółdzielni „Koszalinka".

Samochodów ciężarowych dostarczyły WZBPP i PSS. Jasnym jest, że taka ilość transportu nie była wystarczająca na 8 brygad młodych i pełnych zapału do pracy ludzi. Trudności transportowe Oddział Akcji Rozbiórkowo-Porządkowej pokonał częściowo przez zatrudnienie niektórych brygad przy zrywaniu murów.

Dziś pracować będą zespoły Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych i „Argedu".

(w)

## Spotkanie chłopów powiatu Świdwin z delegacją budowniczych Pałacu Kultury i Nauki

12 czerwca odbył się w Świdwinie Powiatowy Zjazd Wyborczy ZSCh.

W czasie obrad na salę przybyła czteroosobowa delegacja budowniczych warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki.

Inżynier Sokołow — przewodniczący delegacji, przekazał pozdrowienia dla chłopów powiatu świdwińskiego i opowiedział zebranym o przebiegu budowy wielkiego ośrodka kulturalnego, jakim jest Pałac. Na wiele pytań chłopów, inż. Sokołow dawał wyczerpujące odpowiedzi o samej organizacji i technice pracy. Chłopi postanowili zwiedzić Pałac.

W serdecznej atmosferze upłynęło spotkanie delegacji budowniczych Pałacu z zebranymi na Zjeździe.

EUGENIA SOBCZYK
korespondent „Głosu"

## podpowiadamy

### Nowe pomysłowe aparaciki do cerowania

Pomysłowy przyrząd do cerowania skarpet, pończoch, wszelkiego rodzaju trykotaży i bielizny produkuje od niedawna jedna ze spółdzielni w Krakowie. Przyrząd ten przypomina miniaturowe krosienka tkackie. Na drewniany krążek nakłada się uszkodzony materiał i przez dziury przyczepia się do metalowych haczyków aparaciku, o które równocześnie zaczepia się osnowę. Igła z nawleczoną nitką spełnia rolę czółenka.

Centralny Dom Towarowy w Warszawie zorganizował specjalne stoisko, gdzie demonstruje się ich działanie, klienci chętnie nabywają pomysłowe aparaciki ułatwiające cerowanie.

## CO, gdzie, kiedy?

### TEATR

Państwowy Teatr „Wybrzeże" z Gdańska wystawia w dniu 1 lipca w Słupsku sztukę L. Hellmana pt. „Lisie gniazdo".

### KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Małżeństwo Kreczyńskiego" — I i II seria. Seanse g. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia" — „Złodzieje rowerów". Kinoteatr WDK — „Świadectwo dojrzałości"; seanse godz. 17.30, 19.30. SŁUPSK — „Polonia" — „Urok szatana". „1 Maj" — „Północny port". BIAŁOGARD — „Miłość kobiety". SZCZECINEK — „Próba wierności". WAŁCZ — „Wróg publiczny Nr 1": USTKA — „Godziny nadziei". SŁAWNO — „Cena strachu" I i II s. DARŁOWO — „Okrutne morze". KOŁOBRZEG — „O tym nie wolno zapomnieć". BYTÓW — „Wesołe gwiazdy". MIASTKO — „Upiór na sprzedaż". CZŁUCHÓW — „Kordzik". ZŁOTÓW — „Wzburzyło się morze" I i II s. JASTROWIE — „Ciemna rzeka". ŚWIDWIN — „Las" — I seria. ZŁOCIENIEC — „Opowieść atlantycka". DRAWSKO — „Sierpniowa niedziela": CZAPLINEK — „Wczasy z Aniołem".

### RADIO

PROGRAM I

na dzień 2 lipca 1955 r. (sobota)

Program dnia: 6.55, 15.25. Wiad.: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Poranne rozmait. roln. 5.30 Muzyka. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Mel. ludowe różnych narodów. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.45 Gimnastyka. 7.15 Koncert ork. dętej. 7.45 Z piosenką do pracy. 8.00 Koncert muz. ludowej. 8.30 „Leonardo" — słuch. dla dzieci. 9.00 Muz. operowa. 10.00 Fragmenty sławnych symfonii. 10.40 Koncert chóru. 11.00 „Żywi pamiętają" — fragm. powieści Kamen Kałczewa. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Utwory wiolonczelowe. 12.30 Na swojską nutę. 12.50 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 „Nasi koledzy" — słuch. dla dzieci. 16.05 Koncert życzeń. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Koncert rozrywkowy. 18.20 Sekstet PR. 18.45 Utwory skrzypcowe. 19.10 Rozmaitości czyli magazyn literacki. 20.25 Muzyka taneczna. 21.35 Wiersze Tadeusza Borowskiego. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Muz. operetkowa. 22.40 Muz. taneczna.

# OGŁOSZENIA

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

**MURARZY, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych** zatrudni od zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie.** (K-251-0)

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 22 czerwca 1955 roku Nr SA-A-II-1-9/83/55 zmieniło ob. Mucha Janowi nazwisko z **Mucha na „MUSZYŃSKI".** (P-198-1)

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 22 czerwca 1955 roku Nr SA-A-II-1-9/82/55 zmieniło ob. Mucha Bolesławowi nazwisko z **Mucha na „MUSZYŃSKI".** (P-199-1)

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 22 czerwca 1955 roku Nr SA-A-II-1-9/81/55 zmieniło ob. Mucha Józefowi nazwisko z **Mucha na „MUSZYŃSKI".** (P-200-1)

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI PRZYMUSOWEJ

**Dnia 2 lipca 1955 r. o godz. 11 w Słupsku przy ul. Kilińskiego 39 — sprzedam** w drodze licytacji publicznej **cztery świnie** o łącznej wadze około 600 kg oszacowane na 11 400 zł, a o godzinie 9 przy ul. Partyzantów 15a — **jednego konia** wartości szacunkowej 3 500 zł. (K-258-1)

### OGŁOSZENIA DROBNE

**PPiUR „Barka"** w Kołobrzegu unieważnia kopię karty ewidencyjnej Nr 1/63 dla kutra „Koł-99" Nr rej. 126, wystawioną w Słupsku dnia 20 maja 1953 r. przez Morski Urząd Rybacki w Słupsku. K-254-1

**Stalka Józef**, zam. Wybudówko, pow. Złotów, zgubił kartę ostdleńczą.

**ZAMIENIĘ** 3 pokoje w Toruniu na podobne w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, ul. Zwycięstwa Nr 126 (Pracownia Sztuk Plastycznych). G-201-1

**ZAMIENIĘ** willę jednorodzinną z ogrodem owocowym i warzywnym w Bobolicach na dwa pokoiki z kuchnią w Koszalinie. Wiadomość: sklep tekstylny. Zwycięstwa 28. G-202-1

**WYNAJMĘ** albo zamienię pokój umeblowany w śródmieściu na podobny gdziekolwiek w Koszalinie. Wiadomość: „Głos Koszaliński" (Archiwum). G-203-1

**ZAMIENIĘ** mieszkanie czteropokojowe z łazienką Słupsk, Mickiewicza 21 m. 3, na równorzędne w Szczecinku. G-204-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435, Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 511, Dział Ekonomiczno-Partyjny 24-95, Dział Rolny 38-10, Dział Terenowy i Informacji 32-85, Dział Korespondentów, Listów i Interwencji 32-30. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II p. tel. 36-56, 22-91. — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 23-27. Biuro czynne od 8 do 16, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 22-00. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie, lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul Alfreda Lampe 18/20. C-6-74. Zam. 134.

# Tu mówi telefon festiwalowy...

LEDWIE telefoniczna słuchawka spoczęła na widełkach — znów rozlega się uporczywe brzęczenie... I tak jest codziennie bez przerwy od 10-ej rano do 5-ej po południu. W tych to bowiem godzinach telefon redakcyjny „Sztandaru Młodych" odpowiada na wszystkie pytania młodzieży, związane z Festiwalem.

A zapytań jest wiele i dzwoni nie tylko Warszawa. Zdarzają się takie dni, że Warszawa pozostaje zdecydowanie w tyle, jeśli chodzi o ilość telefonów. Z Gdańska, Wrocławia, Stalinogrodu, Krakowa, Koszalina, z małych miasteczek, a nawet wsi, niosą telefoniczne druty wieści o zobowiązaniach produkcyjnych, podejmowanych przez młodzież, niosą prośby o pomoc w znalezieniu odpowiednich materiałów, mówiących o życiu młodzieży dalekich krajów, którą polska młodzież chciałaby poznać bliżej, lepiej...

— Hallo, hallo... Będziemy gościć u siebie delegację młodzieży z Martyniki. Pragniemy wiedzieć jak najwięcej o tej wyspie, z drugiej półkuli — proszą członkowie koła ZMP przy zjednoczeniu III instalacji elektrycznych w Warszawie.

— Tu Bytom. Mówi Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, chcemy jak najlepiej poznać Chiny... Wysłałyśmy już z okazji Festiwalu 68 listów do młodzieży chińskiej... Przy okazji słuchaczki liceum dodały, że wykonały już 62 podarki dla delegatów na Festiwal.

Na linii Szczecin. Młodzi marynarze z jednostek pływających meldują, że zaoszczędzili ogółem w pierwszym kwartale 64 322 roboczogodziny przy remontach oraz 550 ton węgla i ponad 27 ton ropy naftowej. O swych sukcesach donoszą M/S „Dunajec", S/S „Poznań" i S/S „Kielce".

Znów telefon znad morza. To dzwonią młodzi rybacy superkutra „Gdy-232".

W telefonie jakiś szum. Nie, to na pewno nie szum fal Bałtyku, chociaż złudzenie jest całkowite. Poprzez ten szum dobiegają głosy... „W czasie lipcowych i sierpniowych połowów na Morzu Północnym chcemy złowić ponad plan 20 tysięcy kg ryby". — Proszę nie przerywać, mówi się, mówi się... Cała załoga wyreperuje w ramach zobowiązań skrzynie na ryby, a także sieci...

Nie na długo umilkł telefon. Już znów rozdzwonił się natarczywie. Tym razem dzwoni kopalnia „Mortimer" — młodzieżowa brygada ścianowa donosi — a w głosach brzmi radość — że wykonała festiwalowe zobowiązanie. Zrealizowała 9 ponadplanowych cykli produkcyjnych. — Postanowiliśmy do Festiwalu wykonać jeszcze dodatkowo 6 cykli — obiecują.

Ze wszystkich tych rozmów przebija jasno, jak ogromne miejsce zajmuje Festiwal w myślach i życiu naszej młodzieży. By godnie uczcić to wielkie spotkanie młodzieży całego świata chłopcy i dziewczęta z całej Polski starają się pracować lepiej, ofiarniej, wydajniej. Jedni pracują ochotniczo przy wykańczaniu warszawskiego Stadionu Festiwalowego, inni meliorują łąki, zakładają kółka miczurinowców, sieją na działkach doświadczalnych kukurydzę. Młodzież podejmuje zobowiązania zastępowania w fabryce czy na polu, tych kolegów, którzy zostali wybrani na delegatów bądź uczestników Festiwalu...

Brzęczy telefon. Obok meldunków festiwalowych, prośby o wyjaśnienie różnorodnych wątpliwości.

— U nas część młodzieży uważa, że trzeba wybrać na Festiwal przede wszystkim ZMP-owców. Czy to słuszne?

Nie. Na pewno nie słuszne. Przygotowania do Festiwalu objęły ogromne rzesze młodzieży niezorganizowanej. W Czynie Festiwalowym wyróżnia się wielu chłopców czy dziewcząt, nie należących do ZMP. Kierujcie się przy wyborze delegatów i uczestników tym, kto przoduje w pracy zawodowej, kulturalnej, społecznej, wybierajcie na delegatów i uczestników tych, których obdarzacie zaufaniem, tych, którzy swą postawą zasłużyli, by waszą gromadę reprezentować wobec tysięcy zagranicznych gości...

— Hallo! — Chcieliśmy wam zameldować o podjęciu nowych zobowiązań... Co? Chcecie wpierw usłyszeć, jak zrealizowaliśmy poprzednie? Jeszcze dokładnie tego nie wiemy. W gorączce festiwalowych przygotowań jakoś nie możemy się do tego zabrać, ale macie rację... Za dzwonimy za dwa — trzy dni i wtedy wam powiemy w jakim stopniu potrafiliśmy już pomóc w usunięciu „waskich gardeł" naszego zakładu...

Telefon festiwalowy, jak i wiele innych ośrodków informacyjnych rozsianych po całym kraju, pomaga naszej młodzieży lepiej, pełniej, staranniej przygotować się do wielkich sierpniowych dni. Do dni, które staną się ważnym politycznym wydarzeniem zarówno w naszym życiu, jak i w życiu milionów dziewcząt i chłopców z całego świata, w życiu wszystkich ludzi, którzy nie chcą wojny, którzy pragną, by zwyciężyła idea pokojowego współistnienia państw o różnych systemach.

**Bgr.**

## Odpryski

### Atomowi sąsiedzi Kruppa

**Wera Krupp, amerykańska małżonka najmłodszego z dynastii Kruppów, zakupiła w USA taką sobie „działeczkę" o powierzchni... 3 500 hektarów. Koszt: 332 750 dolarów. Jak pisze prasa francuska, suma ta stanowi drobną cząstkę owych milionów dolarów, jakie Krupp otrzymał od mocarstw zachodnich w charakterze... odszkodowania.**

**„Przypadek" chce, że „działka" Wery Krupp znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie terenów Yucca Flet, gdzie przeprowadzane są doświadczenia atomowe. Nie ulega wątpliwości, że Krupp, któremu niedawno zlecono wyprodukowanie działa atomowego, zechce odpowiednio wykorzystać to sąsiedztwo.**

## SPORT — SPORT — SPORT

### W niedzielę rusza tenisowa klasa A

Sekcja tenisa WKKF w Koszalinie zdecydowała się wreszcie na zorganizowanie tenisowej klasy A i przeprowadzenie rozgrywek mistrzowskich. Do mistrzostw zgłosiły się trzy zespoły: **Sparty Złotów, Budowlanych Wałcz i Budowlanych Kołobrzeg.** Uderza brak kół koszalińskich. Sprawa jest jednak jasna. Na remontowanych a nie dokończonych kortach koszalińskiej Sparty nie można przeprowadzać nawet treningów.

Wymienione trzy zespoły grać będą między sobą systemem punktowym (każdy z każdym) na prawach rewanżu.

Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco (na pierwszym miejscu gospodarze):

**3. VII.** — Sp. Złotów — Bud. Wałcz; **10. VII.** — Budowl. Wałcz — Bud. Kołobrzeg; **17. VII.** — Bud. Kołobrzeg — Sp. Złotów; **24. VII.** — Bud. Wałcz — Sp. Złotów; **31. VII.** — Bud. Kołobrzeg — Bud. Wałcz oraz **7. VIII.** — Sp. Złotów — Bud. Kołobrzeg.

Każda z drużyn składać się będzie z 2 seniorów, 1 zawodniczki oraz juniora. Program spotkań przewiduje 4 gry pojedyncze seniorów, 1 grę pojedynczą kobiet, grę juniorów, grę mieszaną oraz debel mężczyzn.

Tak więc nasi tenisiści otrzymali wreszcie długo oczekiwaną klasę A. Daleka jest ona jeszcze od doskonałości, nie spodziewajmy się też rewelacyjnego poziomu. Ważne jest jedno: zrobiono początek. A przypuszczamy, że korty koszalińskie doczekają się mimo wszystko remontu z prawdziwego zdarzenia i wtedy na starcie nie zabraknie chyba zespołów z Koszalina.

### Spartakiady w wałeckich LZS-ach

W niedzielę odbyła się spartakiada zespołu PGR Nowy Dwór i Chude. W zawodach uczestniczyło około 150 osób. Podczas zawodów lekkoatletycznych uzyskano kilka niezłych rezultatów, na dobrym poziomie stały też rozgrywki siatkarzy. Zawody były udane i cieszyły się dużym zainteresowaniem miejscowej ludności.

Zwycięzcy otrzymali szereg nagród, ufundowanych przez dyrekcje obu zespołów.

**(C. M.)**

### Zdobywamy SOF

**Jak wiemy, dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży wprowadzono zdobywanie „Sportowej Odznaki Festiwalu". SOF można zdobywać w okresie od 15 bm. aż do 15 sierpnia. Łagodne minima pozwalają każdemu ubiegać się o tę zaszczytną odznakę.**

**Podczas zawodów sportowych w Miastku ponad 70 osób osiągnęło wymagane minima.**

**Próby organizowane są też w innych miastach naszego województwa. Brak jest jednak znaczków. Apelujemy więc o jak najszybsze dostarczenie odznak do komitetów KF. Młodzież czeka!**

### Zdobywajcie »SPO«!

### Wiśniowska bije rekordy łucznicze

W drugim dniu mistrzostw łuczniczych związkowych zrzeszeń sportowych w Szczecinie młoda zawodniczka Budowlanych z Rzeszowa Wiśniowska powtórnie ustanowiła rekord Polski uzyskując łącznie w półtrójboju krótkim i półtrójboju długim wysoki wynik 1 515 pkt. W pierwszym dniu zawodów Wiśniowska — jak podawaliśmy — pobiła rekord krajowy w trójboju długim uzyskując 861 pkt. Drugi dzień przyniósł jej wynik 654 pkt. w półtrójboju krótkim, lepszy od oficjalnego rekordu Spychajowej z roku 1953.

### Sidło przekracza 80 m!

**Największą rewelacją pierwszego dnia zawodów lekkoatletycznych I ogólnokrajowej spartakiady CSR w Pradze był Polak Janusz Sidło, który wspaniałym rzutem w trzeciej kolejce uzyskał 80,07 m. Pozostałe wyniki naszego oszczepnika wahały się w granicach 74—76,5 m. W konkurencji krajowej I miejsce zajął Perek — 66,11 m.**

**Szereg rezultatów na poziomie europejskim padło również w pozostałych konkurencjach lekkoatletycznych. Na 5 tysięcy metrów startujący poza konkursem Reiff (Belgia) uzyskał 14.30,0, a w konkurencji krajowej zwyciężył Rudolf — 14.31,5. Dwukrotnie poprawiany był rekord w skoku w dal kobiet. Początkowo autorka poprzedniego rekordu Rozkoszna podwyższyła go do 5,76 m, a następnie Svozilova uzyskała 5,77 m. Na 100 m Janecek wyrównał rekord CSR wynikiem 10,5 sek. Mertova uzyskała piękny wynik w dysku 46,91, a drugie miejsce zajęła Voborilova — 45,78.**

### Bedyński zwycięzcą najdłuższego etapu DWM

Na starcie III etapu DWM na trasie Nowe Miasto — Ostróda (207 km) stanęło 91 kolarzy.

Na ulice Ostródy, wpada zwarta grupa kolarzy. Pierwszy na mecie jest Bedyński, zwyciężając w czasie 5:50:47. Za nim kończą etap Hadasik, Klabiński, Wrzesiński, Czarnecki, Gronau (Budowlani), Wilczewski, Woźniak i Łasak — wszyscy w jednakowym czasie 5:50:49.

# Fakty bezsporne

WODZIREJOM imperialistycznym, którzy na łamach setek pism i przez tuby setek rozgłośni radiowych usiłują wmawiać naiwnym przekonanie o sile państw imperialistycznych i o słabości Związku Radzieckiego, chcielibyśmy przypomnieć kilka faktów.

Chcielibyśmy przypomnieć przede wszystkim, jak to w okresie przedwojennym burżuazyjne czasopisma krajów kapitalistycznych usiłowały szermując przeróżnymi epitetami, wpoić przekonanie o rzekomej słabości Związku Radzieckiego. I cóż? Próba sił pokazała, ile zakłamania było w tych twierdzeniach. Niemcy hitlerowskie rozporządzały przecież nie tylko potencjałem wojennym samych Niemiec, lecz również przemysłem i zasobami wszystkich państw Europy, zasobami państw bałkańskich, północnej Afryki i niektórych krajów Bliskiego Wschodu. Niemcy hitlerowskie, napadając na Związek Radziecki, rozporządzały więc tak potężną siłą i zasobami, jakimi nigdy nie rozporządzał żaden agresor. I Armia Radziecka zdołała tego agresora rozgromić.

**Jej sukcesy opierały się na sile moralnej żołnierzy, broniących swej ojczyzny, ojczyzny ludu pracującego, opierały się również na przemysłowej mocy państwa radzieckiego. Średnia roczna produkcja samolotów w Związku Radzieckim w okresie II wojny światowej była dwukrotnie wyższa niż w Niemczech; produkcja czołgów prawie 2-krotnie większa niż w Niemczech i półtora raza większa niż w Stanach Zjednoczonych; produkcja dział artyleryjskich 4 razy większa niż w Niemczech i 2,5 raza większa niż w Stanach Zjednoczonych; produkcja pocisków artyleryjskich, bomb i min prawie półtora raza większa niż w Niemczech i trzy razy większa niż w Stanach Zjednoczonych.**

W okresie powojennym Związek Radziecki dokonał nowego, olbrzymiego skoku w dziedzinie rozwoju ekonomicznego. Miarą tego skoku, wyrazem potęgi Związku Radzieckiego jest fakt, że produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego jest dziś 3-krotnie wyższa niż w 1940 roku, a produkcja przemysłu ciężkiego, decydującego o mocy ekonomicznej państwa, jest 3,5 raza wyższa niż w 1940 r. A przypomnijmy, że produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych w całym okresie po II wojnie światowej drepta wokół poziomu, jaki osiągnęła w czasie wojny i w roku ubiegłym znajdowała się na poziomie niższym niż w 1943 r.

Burzliwy rozwój przemysłu całego obozu socjalizmu oparty jest o przodującą i wciąż rozwijającą się technikę. Nie ulega wątpliwości, że rozwój techniki osiągnął w Stanach Zjednoczonych wysoki poziom i że możemy, a nawet powinniśmy, wiele z ich doświadczeń w tej dziedzinie wykorzystać. Lecz nie ulega także najmniejszej wątpliwości, że i Stany Zjednoczone wiele mogą się nauczyć w dziedzinie techniki od Związku Radzieckiego. Faktem jest przecież, że pierwsza na świecie elektrownia atomowa zbudowana została w Związku Radzieckim i że w dziedzinie stosowania energii atomowej dla celów pokojowych Związek Radziecki osiągnął największe sukcesy, które — dzięki radzieckiej pomocy w sprzęcie i dokumentacji — staną się wkrótce dorobkiem i innych krajów obozu socjalizmu.

**Jeśli zaś idzie o zastosowanie energii atomowej w technice wojennej, to zapoznajmy się z książką dwóch reakcyjnych dziennikarzy amerykańskich — Jamesa Shepleya i Claya Blaira pt. „The Hydrogen Bomb" („Bomba wodorowa"), wydaną w Stanach Zjednoczonych w 1954 r. Shepley i Blair stwierdzają, że radzieccy uczeni przeprowadzili wybuch atomowy na znacznie wyższym poziomie technicznym niż Amerykanie. Fakty przytoczone przez autorów świadczą, że wybuch pierwszej amerykańskiej bomby wodorowej został dokonany dopiero 1 marca 1954 r., a już w sierpniu 1953 r. było wiadomo, że w Związku Radzieckim zostało rozwiązane zagadnienie bomby wodorowej.**

Wbrew woli autorów, fakty i dokumenty przytoczone w książce potwierdzają, że w dziedzinie produkcji broni wodorowej Stany Zjednoczone pozostają w tyle za Związkiem Radzieckim. Te wszystkie fakty sprawiły, że zmienił się zasadniczo układ sił na świecie.

Na zmianę układu sił po II wojnie światowej składa się jednak nie tylko wszechstronny wzrost potęgi państwa zwycięskiego socjalizmu. W wyniku wojny powstał światowy obóz socjalizmu skupiający wokół Związku Radzieckiego szereg krajów Europy i Azji. Na drogę budownictwa socjalistycznego wkroczyło w Europie po II wojnie światowej 90 milionów ludzi, na drogę tę wkroczył 600-milionowy naród chiński. Było to dla kapitalizmu ciosem, którego dotkliwość porównać można jedynie z ciosem zadanym kapitalizmowi przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną.

**Światowy obóz socjalizmu skupia kraje zajmujące terytorium o powierzchni 35 milionów km kwadratowych, a więc 4 razy większe niż łączne terytorium Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Niemiec zachodnich. Kraje te zamieszkuje 900 milionów ludzi, a więc prawie 3 razy więcej niż wynosi łączna ludność wymienionych przez nas głównych mocarstw imperialistycznych.**

**Światowy obóz socjalizmu rozporządza nieprzebranymi zasobami bogactw naturalnych niezbędnych dla rozwoju ekonomicznego. Czołowa siła obozu demokratycznego — Związek Radziecki — zajmuje pierwsze miejsce na świecie pod względem zasobów ropy naftowej, rud żelaza i manganu, apatytów, potasu i innych kopalin. Chińska Republika Ludowa zajmuje pierwsze miejsce na świecie pod względem zasobów tak ważnych surowców, jak wolfram, antymon, cyna, siarka i jedno z pierwszych miejsc pod względem zasobów węgla, rud żelaznych, boksytów i innych surowców. Rumunia i Węgry znajdują się na pierwszym miejscu w Europie pod względem zasobów ropy naftowej; Węgry na jednym z pierwszych miejsc — pod względem zasobów boksytów; Polska zajmuje pierwsze miejsce, jeśli idzie o cynk i jedno z pierwszych, jeśli idzie o węgiel kamienny. Na kraje obozu socjalizmu przypada więcej niż jedna trzecia światowej powierzchni lasów i przeważająca część zasobów energii wodnej. Kraje obozu socjalizmu rozporządzają łącznie wszystkim, co jest niezbędne dla współczesnej produkcji, włączając w to surowiec, potrzebny do produkcji energii atomowej.**

Światowy obóz socjalizmu jednoczy kraje o potężnym i wciąż rosnącym potencjale przemysłowym. Obok wielkiego mocarstwa przemysłowego — Związku Radzieckiego — stoją dziś kraje demokracji ludowej, których łączna produkcja szeregu zasadniczych wytworów przemysłu ciężkiego jest dziś o wiele większa niż produkcja Związku Radzieckiego w przeddzień II wojny światowej. Tak np. łączne wydobycie węgla w krajach demokracji ludowej jest dziś o 113 proc. większe niż w Związku Radzieckim w 1937 r., produkcja energii elektrycznej — o 96 proc., produkcja cementu — o 245 proc.; jeśli zaś idzie o stal, to kraje demokracji ludowej produkują obecnie łącznie prawie tyle, ile produkował Związek Radziecki w 1937 r.

Przy obecnym układzie sił trudno jest mówić o otoczeniu kapitalistycznym w takim sensie, jak mówiliśmy o tym dawniej, w okresie, gdy Związek Radziecki był w stanie międzynarodowej izolacji. Teraz nie istnieje już jedno izolowane państwo socjalistyczne, okrążone przez wrogi świat kapitalistyczny. Teraz idzie już o świat, w którym istnieją dwa obozy: światowy obóz socjalizmu i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele i światowy obóz kapitalizmu.

Pod sztandarem socjalizmu kroczy dziś siła, która zdolna jest ukrócić wybryki międzynarodowych awanturników. I właśnie dlatego, że obóz nasz pewny jest swych sił i swego rozwoju — wypowiada się zdecydowanie przeciwko polityce gróźb i szantażu, za polityką pokoju i współistnienia różnych systemów społecznych.

**J. BIALICKI**

**W Warszawie wystąpił, przybyły do Polski bułgarski zespół pieśni i tańca im. Tomełko Nenkowa.**
**Na zdjęciu: fragment występu.** CAF — fot. Krzeszewski